Nr. 270 — Rok 6. Dziś 8 stron. Cena 15 groszy.

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 2,50 zł, w agenturach miejscowych miesięcznie 2,55 zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,76 zł, wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie 2,86 zł, kwartalnie 8,58 zł, dla Wolnego Miasta Gdańska 2,76 złotych, — pod opaską w Polsce 4,20 zł, do Gdańska 4,45 złotych, do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 franków, do Anglii 5 shil., do Stanów Zjednoczonych 80 centów. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 gr, w ogłoszeniach drobnych każde słowo 10 gr pierwsze słowo tłustym drukiem 20 gr, w dziale reklamowym na stronie 1. (4 łamowej) przed tekstem 90 gr, wśród tekstu 50 gr, za tekstem 40 gr. Dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam w dziale ogłoszeniowym 0.12 groszy, wiersz m/m 4-łamowy przed tekstem 0.90 groszy, wśród tekstu 0.50 groszy za tekstem 0.40 groszy, dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadw. Za tłumaczenia 20% nadwyżki **Rachunki są natychmiast płatne** Administracja nie przejmuje odpowiedzialności, za terminowe umieszczenie ogłoszeń

Redakcja i Administracja w Grudziądzu, ulica Groblowa 27/29 Telefon nr. 50, 51.

Grudziądz-Bydgoszcz, wtorek 23 listopada 1926.

Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Gdańska 48 Telefon 433

W dzisiejszym numerze „Głosu"

Trzy odznaczenia Uniwersytetu Warszawskiego.

Warszawa 21. 11 (PAT) Dziś odbyła się w politechnice warszawskiej uroczystość wręczenia dyplomów doktorskich „honoris causa" Prezydentowi Rzeczypospolitej, p. J. Mościckiemu, M. Curie Skłodowskiej i prof. Józefowi Boguckiemu. W uroczystości wzięli udział: Prezydent Rzeczypospolitej, wice-premier Bartel, minister spraw zagranicznych Zalewski, rektorowie wyższych uczelni warszawskich, generalicja i t. d.

W chwili wejścia p. Prezydenta orkiestra i chór wykonały hymn narodowy. Po przemówieniu rektora politechniki Perla, nastąpiło wręczenie dyplomów Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej i prof. Boguckiemu. Dyplom honorowy pani Curie Skłodowskiej przesłany zostanie do Paryża.

Podbój ekonomiczny Litwy przez Polskę

Ryga, 21. 11. (AW). Na rynku litewskim zaczynają coraz bardziej znajdować popyt towary z Polski. Sól i nafta polska już oddawna opanowały rynek litewski. Obecnie zaś ukazuje się tam w większych ilościach węgiel polski. W ostatnim czasie wzrosło zapotrzebowanie na wyroby żelazne, a przedewszystkiem na narzędzia rolnicze, które sprowadzane z Polski są tańsze i lepsze niż niemieckie. Ludność pogranicza czyniła niejednokrotnie starania o możliwość sprowadzenia z Polski narzędzi rolniczych. Obecnie rząd przychylił się do tej prośby i zezwolił na zakup narzędzi rolniczych ogólnej wagi 5 tys. kilogramów. Za punkt importu władze litewskie wyznaczyły most na Dymitrówce.

Angielskie „Times" o polskości Wilna.

Londyn 21. 11. (AW.) Dzisiejszy „Times" stwierdza w artykule wstępnym niedwuznacznie polskość Wilna i jego znaczenie, jako ostatniej placówki kultu zachodniego, krytykując szubrawczą politykę Litwy w stosunku do Polski.

Walka o prawo do oświaty.

Warszawa 21. 11. (AW.) W związku ze zwinięciem około 30 szkół polskich w Małopolsce Wschodniej, niektóre gminy wniosły do Ministerstwa Oświaty odwołanie przeciwko likwidacji tychże.

Akademja ku czci Wilsona.

Kraków, 21. 11 (PAT) Dziś w jednej z sal uniwersytetu Jagiellońskiego odbyła się uroczysta akademja pacyfistyczna urządzona ku czci prezydenta Wilsona staraniem związku pacyfistów.

Katastrofa kolejowa pod Bydgoszczą.

Bydgoszcz 21. 11 (AW.) W sobotę 20 bm. w godzinach popołudniowych koło Bydgoszczy nastąpiło zderzenia się dwóch pociągów towarowych. Tor został zatarasowany na przeciąg kilku godzin. Wypadku w ludziach nie było.

P. Wojewoda Pomorski w podróży po Pomorzu.

Toruń 21. 11 (AW.) Onegdaj p. Wojewoda Pomorski Młodzianowski wyjechał do Gdyni, gdzie zapoznawał się ze stanem robót portowych, poczem udał się na lustrację północnych powiatów Pomorza, odbywając konferencję ze starostami.

Rocznica oswobodzenia Lwowa.

Lwów 21. 11 (AW) W związku z świętem 20 listopada oswobodzenia Lwowa, odbyła się w sobotę pierwsza uroczystość o charakterze wojskowym, mianowicie zbiórka oddziałów lwowskich na poszczególnych odcinkach.

Rano odbyło się uroczyste nabożeństwo, w którem wzięli udział reprezentanci społeczeństwa. Po południu oddziały oddały salutowaniem cześć poległym bohaterom.

—:—

Faszystowska ustawa o prawach cudzoziemców.

Rzym 21. 11. (Pat.) W wygłoszonem wczoraj w senacie przemówieniu minister Rocco podkreślił specjalnie, że nowe prawa niedotyczą cudzoziemców „tylko Włosi — mówił minister — mają obowiązek pozostawać poza granicami Włoch Włochami". Minister zaznaczył dalej, że ze strony zagranicy nie była wywierana żadna presja w kierunku skasowania § 6 nowej ustawy. Pogłoski tego rodzaju były wypuszczane przez prasę wrogą ustrojowi faszystowskiemu i przy podjęciu przez nią oszczerczej kampanji.

Warunki bytu cudzoziemców we Włoszech pozostają bez zmian. Korzystać będą oni z najszerszej gościnności, podlegać będą jedynie istniejącym prawom karnym, jeżeliby popełniali we Włoszech zamachy i inne przestępstwa. Korespondent PAT. otrzymał z kół oficjalnych zapewnienie, że mowa ministra kładzie bezwarunkowo kres wszelkiego rodzaju pogłoskom o stworzeniu przez Włochy rzekomo specjalnej sytuacji dla cudzoziemców.

—

P. poseł dr. Flieder o sprawie czechosłowacko-polskiej wymiany kulturalno-intelektualnej.

Toruń, 21. 11. (PAT). Bawiący w Toruniu poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny republiki czechosłowackiej p. dr. Robert Flieder zapytany przez przedstawiciela PAT. o wrażenia, jakie wywarło na nim przedstawienie arcydzieła Smetany „Sprzedanej narzeczonej" w teatrze toruńskim, oświadczył co następuje:

Przedewszystkiem chciałbym podkreślić moją niekłamaną radość, iż wystawienie w teatrze toruńskim arcydzieła Smetany „Sprzedanej narzeczonej" spowodowało moją wizytę w tym pięknym starym Toruniu i że z tej racji miałem sposobność podziwiania zabytków stolicy Pomorza, a zwłaszcza jej bogatą architekturę, posiadającą tak nieposlednią wartość historyczną i kulturalną. O samem przedstawieniu powiedzieć mogę, że nie tylko zadowoliło mnie ono w zupełności, ale i wzbudziło mój podziw dla pracy i wysiłków podjętych w tych trudnych warunkach, z jakiemi boryka się w dobie obecnej teatr w ogólności, a teatr pomorski w szczególności, celem udostępnienia szerokim warstwom publiczności dzieła naszego piewcy narodowego.

Orkiestra, pod batutą p. dyrektora Bojanowskiego, znakomicie zrozumiała ducha „Sprzedanej narzeczonej", utrzymując rytm dobry, zwłaszcza w momentach opartych na folklorze czechosłowackim. Występy solistów, zwłaszcza p. Lubicz w roli tytułowej i p. Popiela, w roli swata oraz prowadzone pewną ręką i czysto intonujące chóry, złożyły się na całość ze wszech miar udaną.

Następnie w odpowiedzi na pytanie, w sprawie wzajemnej wymiany kulturalno-intelektualnej, p. minister wyraził następujący pogląd:

— Wychodzę z założenia, że nasze zbliżenie jest konieczne, lecz dla całkowitego osiągnięcia tego, konieczność ta musi być zrozumiana przez najszersze warstwy ludności tak w Polsce, jak i Czechosłowacji, w dziale wzajemnego poznania i zbliżenia pierwszorzędną rolę odgrywać może sztuka, która przemawia nie tylko do rozumu i intelektu, ale i do serca. Z tego punktu widzenia otwiera się przed muzyką, jako szczególnie przemawiającą do uczucia, duże pole działania. Krzewienie arcydzieł muzyki polskiej w Czechosłowacji i odwrotnie czechosłowackiej w Polsce, wpłynie bardzo wydatnie na wzajemne zapoznanie i zrozumienie się, a tem samem na głębsze zacieśnienie stosunków, oddawna łączących obydwa narody. W tym kierunku w ostatnim czasie zrobiono dużo, że wspomnę tylko ostatni koncert Chopinowski w Filharmoniji praskiej, kierowany wytrawną ręką p. Bojanoskiego. Również w innych dziedzinach sztuki wzajemna wymiana poczyniła już duże postępy, by wspomnieć tylko dziedzinę malarstwa. Niedawno mieliśmy w Pradze nader ciekawą wystawę polskiej grafiki, która dała nam możność stwierdzenia wysokiego poziomu, na którym się obecnie znajduje. Ostatnio projektowana jest ogólna wystawa polskiego malarstwa w Pradze i naodwrót malarstwa czechosłowackiego w Warszawie, co mojem zdaniem będze nader decydującym cennikiem tajemnego zespolenia się duchowego.

Nie mniej ważną rolę odgrywa w tym kierunku również i piśmiennictwo. Mamy tłumaczenia prawie wszystkich poważniejszych autorów polskich. W tych dniach ujrzało światło dzienne tanie wydanie wszystkich dzieł Henryka Sienkiewicza, mające na celu udostępnienie najszerszym warstwom Czechosłowacji pereł literatury polskiej. Zaznaczę wreszcie, iż w repertuarze teatrów czechosłowackich utwory dramaturgów polskich zajmują poczesne miejsce. Wspomnę tu jeszcze o zamiarze opery warszawskiej zaproszenia kilku solistów teatru narodowego w Pradze do wzięcia udziału w przedstawieniu „Sprzedanej narzeczonej", by dopełnić obrazu ogólnej wymiany we wszystkich dziedzinach sztuki i nauki, która już tak obfite przyniosła owoce i którą uważam za wprost zasadniczą w dalszym rozwoju tak sobie bliskich i zdanych na siebie narodów.

Kończę zapewnieniem, iż z krótkotrwałego pobytu mego w Toruniu unoszę najmilsze wspomnienia.

Sensacyjny wynik rozgrywek o mistrzostwo Polski.

Warzawa, 21. 11. (PAT) Zawody piłki nożnej o mistrzostwo Polski pomiędzy „Polonją" a „Wartą" poznańską, zakończyły się się zdecydowanem zwycięstwem stolicy w stosunku 5:1 (4:0).

Powtórne uratowanie całości imperjum brytyjskiego.

•**Londyn, 21. 11. (AW).** Prasa angielska z wielkiem zadowoleniem przyjęła komunikat z konferencji premjerów angielskich dominjów. „Daily News" podkreśla dobry wynik konferencji, uważając ją za krok, który spowoduje zgodną współpracę pomiędzy metropolją a dominjami.

Na wczorajszem końcowem posiedzeniu premjer Australji wygłosił dłuższą mowę, w której dowodził, że obecna konferencja usunęła wszelkie trudności i nieporozumienia, jakie zdarzały się pomiędzy rządem a dominjami. Mówca podkreślił, iż mimo olbrzymiego rozmiaru państwa angielskiego, tworzy ono jednolite imperjum, a dominja zrosły się silnie z angielską metropolją.

Przymierze wojskowe Rosji z Turcją.

Londyn, 21. 11 (PAT) Wiedeński korespondent. „Observera" donosi, jakoby Rosja i Turcja zawarły układ wojenny, który przewiduje, że na wypadek zaatakowauia Turcji, Rosja udzieli jej poparcia wszystkiemi środkami będącymi w jej rozporządzeniu.

Wypadek kolejowy posła Brejtszejda.

Berlin, 21. 11 (PAT) Wybitny poseł socjalistyczny dr. Brejtszejd udający się na kongres partyjny do Luksemurga uległ przy wsiadaniu do wagonu przykremu wypadkowi.

Wskakując do pociągu będącego w ruchu poślizgnął się i upadł na szyny. Pociąg zatrzymano i wybitny przewódca parlamentarny udał się w dalszą podróż. Dopiero w Luksemburgu okazało się że poseł Brejdszejd ma złamane prawę przedramię oraz dotkliwe obrażenia na nogach

Sowiecka polityka w Azji.

Ostatnie wypadki zwracają uwagę opinji świata na wyniki akcji sowieckiej na Wschodzie.

Nieudane próby propagandy swej na Zachodzie pragnęły Sowiety, już od bardzo dawna, powetować w Azji. Nie mogąc utworzyć Europejskiej republiki rad, pragną przynajmniej utworzyć pod swą egidą ligę panazjatycką i przeciwstawić ją Zachodowi.

Ostatnie posunięcia w Azji, dowodzą siły i znaczenia sowieckich zabiegów dyplomatycznych, wskutek czego nie będą mogły państwa europejskie przejść nad niemi do porządku dziennego.

Bezpośrednio skierowaną jest polityka sowiecka w Azji przeciwko Anglji, jako najsilniej tam zainteresowanej. Ostatnio zawarty między Rosją a Afganistanem traktat przyjaźni jest najlepszym tego dowodem. Traktat ten ma według zamierzeń sowieckich umożliwić im dostęp do Indji. Jednakże sprawa ta mocno problematyczna, gdyż Afganie pamiętają jeszcze o swem panowaniu w Indjach i w żadnym razie nie pozwolą Rosji na umocnienie tam jej stanowiska. Zresztą geograficzne położenie Afganistanu, wywołujące współzawodnictwo angielsko-rosyjskie, jest gwarancją utrwalenia się jego niezawisłości, słusznie przeto zaznacza prasa niemiecka, że Afganistan będzie dla Rosji nie bramą, lecz murem odgraniczającym ją od Indji. Z tego samego — widocznie — stanowiska uspakaja Chamberlain opinję angielską. Rosja, licząc się przecież z zagadkowymi wynikami polityki afganistańskiej w Azji centralnej, a chcąc równocześnie zaszachować Europę, nie zaniedbuje wysiłków na wschodzie i zachodzie starego lądu. Zachód, opanowany przez Turcję, pragnie Rosja zjednać sobie przez zawarcie z nią przymierza, której to sprawie poświęcona była de facto konferencja odesska Cziczerina z tureckim ministrem Tewfik-Ruchdi-Beyem. Prasa angielska traktuje odesską konferencję jako dalszy ciąg konferencyj angorskich, mających na celu zawarcie oddzielnych traktatów między Chinami, Persją, Afganistanem, Turcją a Rosją, jakoteż wzajemnie między temi państwami. Wskutek tego, konferencji tej przypisują bardzo duże znaczenie.

Żywo interesujące się zjawiskami temi koła dyplomatyczne włoskie, choć nie odmawiają konferencji wpływu na ukształtowanie się stosunków na wschodzie, jednakże traktują ją za jeden z objawów walki Rosji z Anglją, twierdzą przytem, że Turcja jest zbyt silnie gospodarczo związana z tą ostatnią, by poczynania rosyjskie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem.

W związku z konferencją odesską stoi również projekt traktatu przyjaźni między Chinami a Turcją, opracowany przez ambasadorów tureckich w Berlinie i Moskwie, bardzo dodatnio wpływający na samopoczucie rządu chińskiego i tak już bardzo wydatnie wspieranego i inspirowanego przez dyplomację sowiecką.

Dowodem aktywności rządu chińskiego jest wypowiedzenie Belgji traktatu handlowego, mającego dla tej ostatniej poważne znaczenie.

Wypowiedzenie traktatu z Belgją ma być jedynie próbnym krokiem, po którym w zależności od stanowiska państw europejskich, mają nastąpić dalsze poczynania, emancypujące Chiny z pod wpływów zachodniej Europy a uzależniające je od Rosji. Nic dziwnego przeto, że ośrodkiem zainteresowania prasy zachodniej jest obecnie sytuacja w Chinach.

„The Daily Telegraph", twierdzi, że obowiązkiem państw europejskich — jest przyjście z pomocą Belgji, jak w roku 1914. Wellington Ko, wypowiadając Belgji traktat, wiedział, że nie będzie ona mogła siłą dochodzić swych praw. Despekt ten spotkał Belgję z winy państw europejskich, które powinny były już dawniej solidarnie przeciwstawić się Chinom, gdyż jak twierdzi „The Times" interesy europejskie, szczególnie zaś obywateli angielskich są bardzo poważnie zagrożone, rząd chiński bowiem zaczyna używać w stosunku do obcych obywateli bolszewickich metod.

Premjer Baldwin, w swej mowie w Guild Hall'u wyraził współczucie obywatelom angielskim w Chinach oraz chęć pertraktowania z tem państwem, rozumiejąc widocznie trudności połączone z solidarnem wystąpieniem państw europejskich na ...renie Chin, szczególnie wobec stanowiska opinji amerykańskiej, która sądzi, że zastosowanie przemocy Chin, wywołałoby natychmiastową akcję ze strony Rosji, która miałaby na celu nietylko danie pomocy Chinom, ale przedewszystkiem rozniecenie pożaru na całym Wschodzie, co dla Ameryki, jako kapitalistki całego świata, byłoby szczególnie dotkliwe. Prasa francuska zajmuje takie same stanowisko, jak angielska.

Charakterystycznym dla całej prasy francuskiej jest artykuł „Action Francaise", która pisze, iż w XIX-tym w. państwa europejskie nakazywały Chinom siłą szacunek dla siebie, chociaż wówczas istniał w Pekinie jednolity rząd, „hańbą byłoby przeto, gdyby teraz nie mogły sobie wymusić posłuchu, gdy istnieje tylko cień rządu".

We wszystkich tych głosach jedna przebija nuta zasadnicza, iż cywilizacyjne placówki takim nakładem trudów i ofiar w Chinach zdobyte, wbrew różnym dążeniom muszą zostać utrzymane.

Goście czechosłowaccy w Toruniu.

Narodowa opera czechosłowacka w teatrz miejskim. — Przedstawiciele rządu czechysłowackiego na przedstawieniu. Przemówienia. — Bankiet.

Toruń, 21. 11. (PAT). W dniu wczorajszym o godz. 3,19 po poł. pociągiem pospiesznym z Warszawy przybył do Torunia minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny Rzplitej Czechosłowackiej p. dr. Robert Flieder w towarzystwie radcy prasowego p. Zouhara by wziąść udział w uroczystej premjerze wystawianego przez Teatr Miejski w Toruniu arcydzieła Smetany „Sprzedanej narzeczonej".

Prawie jednocześnie przybyli do Torunia pociągiem poznańskim konsul czechosłowacki w Poznaniu p. dr. Glos, sekretarz poselstwa p. Sponar i korespondent „Prager Presse" p. dr. Fiala.

Powitani na dworcu przez komitet przyjęcia, udali się goście czechosłowaccy do miasta, gdzie zamieszkali w hotelu „Polonja". — O godz. 4 po poł. goście oprowadzani przez decernenta teatralnego magistratu p. Makowskiego, zwiedzali zabytki m. Torunia, a o godzinie 5-ej podejmowani byli podwieczorkiem w „Dworze Artnsa".

Wieczorem goście czechosłowaccy byli obecni na przedstawieniu „Sprzedanej narzeczonej". W chwili ukazania się p. ministra dr. Fliedera w loży, dyrektor p. Bojanowski wyszedł przed rampę i w serdecznych słowach imieniem Teatru przywitał dostojnego gościa, podkreślając znaczenie wystawianej przez teatr opery narodowej czeskiej dla idei zbliżenia dwóch bratnich narodów. Przemówienie swe zakończył p Bojanowski okrzykiem na cześć republiki czechosłowackiej, podchwyconym entuzjastycznie przez publiczność. Orkiestra odegrała hymn narodowy czechosłowacki: „Kde domow moj". Po drugim akcie wykonawcy opery wprowadzili na scenę dyrektora p. Bojanowskiego. któremu publiczność zgotowała spontaniczną owację.

Po uciszeniu się sali przemówił z loży do p. Bojanowskiego konsul czechosłowacki w Poznaniu p. dr. Glos, który po zaznaczeniu trudnych warunków, wśród których dyr. Bojanowski rozpoczął swa pracę, wyraził podziw dla ofiarności miasta Torunia, tej twierdzy kultury polskiej na zachodzie, około utrzymania tej tak ważnej placówki krzewienia sztuki narodowej. Przemówienie swe zakończył p. dr. Glos okrzykiem: Opera w Toruniu i pan dyrektor Bojanowski niech żyją! Publiczność rzęsistemi oklaskami nagrodziła serdeczne słowa mówcy. W przedstawieniu wzięli również udział przedstawiciele władz cywilnych, samorządowych z p. wicewojewodą dr. Seydlitzem i prezydentem miasta p. Boltem na czele.

Po przedstawieniu goście czechsłowaccy podejmowani byli obiadem, wydanym na ich cześć w salach Dworu Artusa przez komitet przyjęcia. W obiedzie wzięli udział prócz gości p. wicewojewoda dr. Seydlitz, prezydent miasta p. Bolt, p. wicestarosta Żeleński, agent konsularny p. Hozakowski i inni. — Ponadto wzięli udział w obiedzie przybyli na uroczystość zakończenia kursów języka francuskiego w Toruniu, konsul francuski w Poznaniu p. Dufort i lektor języka francuskiego przy uniwersytecie poznańskim p. Langlade. — Pierwszy wzniósł toast p. wicewojewoda dr. Seydlitz, który przemówił następująco:

„Panie Ministrze! Panie Konsulu! Dzień dzisiejszy jest w życiu kulturalnem Pomorza dniem istotnie uroczystym. Dziś wieczór usłyszeliśmy z naszej sceny pierwsze dźwięki muzyki czeskiej. Nie potrzebuję tłómaczyć państwu, że chwila ta ma duże znaczenie nietylko dla kultury Pomorza, lecz również i dla zbliżenia obu narodów. Dziękuję w imieniu pana wojewody pomorskiego, który bardzo żałuje, że obowiązki służbowe nie pozwoliły mu wziąść udziału w dzisiejszej uroczystości, reprezentantom narodu czechosłowackiego za zaszczycenie naszej uroczystości. — Pragnę przytem wyrazić słowa uznania pod adresem wszystkich tych panów, którzy bądź to inicjatywą, bądź to przyczynili się do tak cudownego wykonania dzisiejszej premjery. Wnoszę na ręce pana Ministra Czechosłowacji dr. Fliedera toast na cześć narodu czechosłowackiego.

Na toast powyższy odpowiedział p. minister dr. Flieder, dziękując za serdeczne słowa skierowane pod adresem narodu czechosłowackiego. Po wyrażeniu słów podziwu dla zabytków sztuki miasta Torunia, a przedewszystkiem dla znakomitego wykonania narodowej opery czechosłowackiej, które posiadało wszelkie cechy pietyzmu dla geniuszu Smetany, p. minister zakończył: Nasz przyjazd do Torunia przyniósł nam inne jeszcze zadowolenie. Mieliśmy bowiem sposobność ujrzeć Pomorze polskiem i ten ogrom pracy, jaka dla utrzymania tej polskości została tu wykonana. — Pozwolę sobie zatem wznieść toast na wielką przyszłość Pomorza i na rozkwit i potęgę Polski.

Pozatem wygłosili toasty p. starosta Żeleński, p. konsul francuski Dufort, dyrektor Bojanowski, p. konsul czechosłowacki dr. Glos, p. radca Makowski i p. sekretarz poselstwa czechosłowackiego w Warszawie p. Sponar, oraz korespondent „Prager Presse" p. dr. Fiala. Obiad w nader miłym i serdecznym nastroju przeciągnął się do godz. 3 nad ranem. O godz. 6 rano p. minister Robert Flieder odjechał z powrotem do Warszawy.

Drobne wiadomości.

We czwartek, 18 bm. upłynęło 300 lat od konsekracji bazyliki św. Piotra, która za Papieża Urbana VIII w r. 1627 otrzymała swą imponującą do dziś szatę zewnętrzną, dzięki takim artystom, jak Michał Anioł, Bernini, Rafael i Maderno. Pierwsza konsekracja bazyliki, w jej pierwotnej formie odbyła się w r. 335. Dzisiejsza uroczystość świętona będzie specjalnemi nabożeństwami oraz wspaniałą iluminacją bazyliki.

*

Wyjazd herbowyej arystokracji nieświeskiej do bawełnianej arystokracji łódzkiej celem dokonania aktu połączenia na terenie stronictwa „Prawicy Narodowej" skończyła się niepowodzeniem.

Jedną z przyczyn są podobno waśnie domowe między dwoma rodami magnackiemi: Poznańskich i Szejblerów. Nowa szlachta, jak się okazuje, nie chce być gorszą od starej.

*

W piątek, 19 bm. w południe w Belwederze odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Na porządku dziennym były sprawy budżetowe.

*

Dnia 18-go bm. odbyło się zebranie przedstawicieli wszystkich związków zawodowych, będące wstępem do narady gospodarczej z Rządem. Narada ta ma się odbyć dnia 28-go bm. Postanowiono zająć na naradzie jednolite stanowisko w sprawie ubezpieczeń społecznych, natomiats w sprawach gospodarczych doszło do porozumienia jedynie między przedstawicielami socjalistycznych związków klasowych.

Z miasta pełnego realizmu.

Typ miasta fabrycznego. — Palące zagadnienia społeczne. — Największa cukrownia („buraczana") na świecie. — Ujemne strony trustu cukrowniczego. — Mord za fabryką. — „Chełmża — to Polska; cukrownia chełmżyńska — to Niemcy!" Zmienić to!

(Od naszego własnego korespondenta).

V.

Chełmża, dnia 16. 11. 1926 r.

Jeżeli przyjeżdża się do naszego miasta, jako pierwsza podpada nasza cukrownia ze swemi olbrzymiemi zakładami i urządzeniami fabrycznemi.

Trzeba wiedzieć, że jesteśmy w typowem mieście pracy, mieście przemysłow., w którem 80 proc. mieszkańców stanowią robotnicy, mieście o wciąż aktualnych i piekących zagadnieniach społecznych.

Cukrownia w Chełmży, która przerabia buraki cukrowe najżyźniejszej części Pomorza, ziemi chełmińskiej, jest największą cukrownią w Polsce, największą w Europie i największą na całym świecie! Podkreślam, że chełmżyńska cukrownia **zajmuje** pierwsze miejsce, gdy poprzednio **największa** cukrownia w Anglji spłonęła w **1914 r.**, wśród fabryk, przetwarzających cukier **buraczany**, są wprawdzie dwie większe cukrownie („w Indji i Ameryce Południowej), lecz w nich uzyskuje się cukier **trzcinowy.** 5 miljonów centnarów buraków przerobić, to potężny zakres pracy! Wytłokami i melasa zapłaca się wszelka pracę w fabryce, pracę fizyczną, biurową i administracyjną,

Lecz od tego istnieje trust cukrowników, którzy teraz — akurat w sezonie — postarali się o podwyżkę cukru! Trust ma dalsze dla konsumenta skutki, te np., że kupcy w Chełmży najmniej mają cukru, nie otrzymują cukru od fabryki, jaką mają na miejscu. Muszą skierować swe zamówienia do centrali trustu do Chełmży wpierw wpłacić gotówkę — i czekać, aż cukier jak na zmiłowanie nadejdzie — z dalekiego Janikowa (w Wielkopolsce) zazwyczaj! Zguba pieniędzy (bo Państwo chce carobić na swych kolejach!) i czasu!

Zresztą twierdzą, że praca w cukrowni jest wzorowo zorganizowana, panuje wzorowa czystość i pierwszorzędny porządek.

Porządek ten był zaprowadził b. dyrektor Jacobson — Niemiec, ewang., sprawiedliwy, punktualny, żyjący podług zegara i „jak zegar". 3 razy np. dziennie chadzał wyznaczoną sobie, wciąż tą samą drogą na spacer, na którym — kilka miesięcy temu — dosięgła go kula mordercza b. maszynisty, przed 2-ma laty za nadużycia służbowe z pracy zwolnionego, któremu wytoczono proces eksmisyjny celem opróżnienia mieszkania fabrycznego dla następcy. Przed terminem sadowym morderca zemścił się krwawo na dyrektorze Jacobsonie.

Niewątpliwie jest cukrownia wielkiem dobrodziejstwem dla miasta; cóż, jeżeli tej pracy jest tak mało: tylko od początku września do końca grudnia mają robotnicy Chełmży stałe zatrudnienie i pracę, później tylko pewna część rzemieślników, werkmistrzów, podwórzowych i porządkowych robotników mają nieco pracy; resztę pracowników jako niepotrzebną zwalnia się.

Cóż jeżeli cała dyrekcja jest niemiecka, personel biurowy jest niemiecki — w tem kilka najpodrzędniejszych stanowisk zajmują Polacy — administrację prowadzi się po niemiecku.

A jednak cukrownia ta leży w Polsce i to w zupełnie polskiem mieście. Jaka różnica między samem miastem — a fabryką. Najlepiej odczuwają ją sami robotnicy, mówiący: „W mieście jesteśmy w Polsce — tam w fabryce w Niemczech!"

100 proc. pracowników fabrycznych cukrowni, to Polacy!

80 proc. dostawców buraków, to Polacy ziemianie i „gburzy", lecz właścicielami akcyj, a więc cukrowni, to Niemcy, po największej części przebywający na stałe poza granicami Państwa Polskiego. W Radzie Nadzorczej tegoż Tow. Akc. zasiaduje jedyny jeden Polak, p. Szaniecki z Nawry.

Rozumiemy, że na walnych zebraniach akcjonarjuszy decyduje się ilością akcyj; że tą drogą trudno będzie zaprowadzić zmianę.

Rozumiemy, że państwo szanować winno prywatną własność, nawet jeżeli większość akcyj przedsiębiorstwa znajduje się poza granicami Polski; że państwo krępującemi przepisami nie może powstrzymywać rozwój placówki.

To jednak państwo — bez uszczerbku dla zasady prywatnej własności — mogłoby i powinno uregulować sposób administrowania firm w Polsce: zaprowadzić choćby przymusowo administrację w języku polskim! a zadaniem pp. ziemian ziemi chełmińskiej, dostawców „cukrówki", byłoby z biegiem czasu wykupywać choć z pewną stratą jedną akcję po drugiej największej cukrowni na świecie. A. N.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Obrazki grudziądzkie.

Wczoraj wieczorem spotkałem na ulicy Wybickiego znanego i powszechnie szanowanego obywatela, który właśnie wracał z wykładu Uniwersytetu Ludowego.

Wywiązała się między nami na temat tej instytucji następująca rozmowa:

— Nieocenioną zasługę ma Towarzystwo Czytelni Ludowych — mówi obywatel — że otworzyło w Grudziądzu Uniwersytet Ludowy; wiedza bowiem, jaką na wykładach zdobywamy, jest wprost kolosalna. Wykłady stoją na bardzo wysokim poziomie naukowym, a zarazem podawane są nam do wiadomości w sposób bardzo przystępny.

Sędzia Dr. Borth, w swoich trzech wykładach o sprawach robotniczych, o ustroju rolnym w Polsce i o zagadnieniach przemysłu i handlu dał nam wspaniały pogląd na najważniejsze dziedziny naszego życia socjalno-gospodarczego w chwili obecnej. Wykłady jego cechowała wielka znajomość przedmiotu, o którym mówił, i zarazem głęboka znajomością życia ludzkiego. Szczególnie nam się podobało, że Dr. Borth podawał klucz do rozwiązywania najtrudniejszych zagadnień w sposób zgodny ze sprawiedliwością i zgodnie z interesami naszego narodu.

Ks. kapelan Łęga, udzielił nam w swoim pięknym wykładzie również wiele cennych wiadomości z epok przedhistorycznych, i to w sposób bardzo interesujący. O ile wykłady nadal stać będą na tym wysokim poziomie co dotąd, to Uniwersytet Ludowy na długo zapisze się w naszej pamięci. Ja do tych wykładów tak się przyzwyczaiłem, że z niecierpliwością oczekuję każdego wtorku i piątku, aby na wykład podążyć i znów coś nowego usłyszeć.

Tak pochlebne zdanie o Uniwersytecie Ludowym, wypowiedziane przez tubylca, bardzo mnie zastanowiło, więc też zaciekawiony, jak tutejsi obywatele zapatrują się na sprawy oświatowe, zadaję mu jeszcze kilka pytań:

— Podobno, mówią, na wykłady uczęszcza bardzo licznie młodzież gimnazjalna?

— Jest to bardzo dodatni objaw — odpowiada ów obywatel. — Starsze społeczeństwo dotąd jeszcze nieraz mniema, że o tych niezmiernie ciekawych rzeczach, o których podjął się wykładać p. Dr. Borth, można się dowiedzieć tylko na wiecach i to tylko z ust tych panów, którzy w Warszawie robią tę wielką politykę i tu na agitację zjeżdżają. Z jakim ja dziś na prawdę wstrętem odnoszę się do wieców, po odczytach Dr. Bortha, na których tyle zdobyłem gruntownych wiadomości z dziedziny czy to reformy rolnej, czy też polityki handlowej. Teraz człowiek widzi dopiero, jak nędzne są wywody i jak jałowe co do treści przemówienia wiecowe niejednego partyjnego agitatora, który nie potrafi mówić bezstronnie, nie potrafi ująć rzeczy ani głęboko, ani przedstawić ją z państwowego i obywatelskiego punktu widzenia. Takiemu Panu przyjść na wykłady Uniwersytetu Ludowego, czegoś się nauczyć, a potem oświecać innych. Po tych wykładach, to człowiek zaraz inaczej będzie oceniał i mowę poselską i to, co różna prasa do wiadomości nam podaje. Ja cieszę się, widząc młodzież naszą na wykładach, bo myślę, że jeśli młodzież nasza nabędzie elementarnych wiadomości naukowych z dziedziny naszego życia gospodarczego i państwowego, to gdy dojrzeje, nie da się lada agitatorowi zablagować, na zjawiska gospodarcze i na wydarzenia w państwie patrzeć będzie z pewn. krytycyzmem i daj Boże, że lepiej kiedyś pokieruje sterem rządów w państwie, niż to czynią dziś ludzie z tego co my pokolenia.

— Jak z tego widzę — przerywam opowiadanie towarzyszącemu mi obywatelowi tutejszego grodu — to tematy wykładów są dla was interesujące; miało więc Towarzystwo Czytelni Ludowej w ich wyborze szczęśliwą rękę.

— A naturalnie! Temat jest wówczas interesujący, gdy jest związany z życiem codziennym, gdy tłumaczy człowiekowi to, co go boli, dla czego go boli i gdy lekarstwo na to podaje. Wogóle ogłoszone tematy wykładów budzą zaciekawienie. Dr. Maj, dobrze zrobił, że wygłosił odczyt na temat małżeństwa ze stanowiska lekarskiego. Bardzo był pożytecznym dla dojrzewającej młodzieży ten wykład. Wykłady o różnych chorobach z podawaniem wskazówek jak ich unikać, są bardzo na miejscu i czasie.

— Jak mi wiadomo — zagaduję towarzysza — że wykłady Uniwersytetu Ludowego poruszają bardzo doniosłe zagadnienia naukowe. Czy one dla was wszystkich są dostępne i dość jasne?

Na to roześmiał się ów obywatel.

— Wykłady Dr. Bortha, choć tyle zawierały wiadomości i głębokich myśli, potrafiłbym powtórzyć, a nawet dokładnie treść ich napisać — a i wykłady ks. Łęgi i D-ra Maja także wszystkim musiały utkwić w pamięci. To naprawdę budzi prawdziwy podziw, że dotychczasowi prelegenci mówią bardzo popularnie i dla każdego zrozumiale. Jeśli u nas ludzie nie chodzili chętnie dotąd na odczyty, to dla tego głównie, że mówił uczony profesor lub ktoś inny — zapewnie cenne podawał wiadomości — cóż, kiedy co mówił — nikt nie wiedział, bo go rzadko kto rozumiał.

Pożegnawszy spotkanego na ulicy zacnego obywatela, postanowiłem rozmowę z nim prowadzoną umieścić w prasie, bo ta właśnie najlepiej charakteryzuje poglądy ludności miejscowej na Uniwersytet Ludowy.



ZAMEK PRASKI I KATEDRA ŚW. WITA GROŻĄ ZAPADNIĘCIEM

Komandor Bartoszewicz — fałszerzem dokumentów.

Orzeczenie biegłych kaligrafów w procesie o nadużycia w marynarce polskiej.

W sobotnim dniu, w procesie kom. Bartoszewicza poświęcono orzeczeniu biegłych, p. p. Jerzego Sulka i H. Kwiecińskiego, którzy stwierdzili, że szereg dokumentów, stanowiących podstawę do zamówień, zostało przerobionych już po ich podpisaniu.

Następnie stawiono przed sądem sprowadzonego z więzienia Riumszyna, który nadesłał sądowi rewelacyjny list o pobraniu przez Bartoszewicza od bolszewików 300.000 rubli na akcję szpiegowską w Niemczech.

Riumszyn, otrzymawszy od przewodniczącego polecenie wskazania Bartoszewicza, nie umiał odszukać go wśród oskarżonych, wskazując kolejno na kom. Morgulca, Rotkiela i Müllera.

Niemniej jednak świadek podtrzymywał swe zarzuty w całej rozciągłości.

Nowa tajemnica walizy w Warszawie.

Onegdaj w południe wywiadowca 9-go komisarjatu Leon Rogosz, patrolując teren zauważył przed domem nr. 16/18 przy ul. Rozbrat podejrzanego mężczyznę, niosącego skórzaną walizę.

Na widok wywiadowcy, nieznajomy rzucił się do ucieczki. Rogosz pogonił za uciekającym wzywając go trzykrotnie do zatrzymania się, lecz bezskutecznie. Wówczas Rogosz dał za uciekającym 2 strzały, lecz chybił. Odniosło to jednak ten skutek, że uciekający zatrzymał się i wywiadowca odprowadził go do komisarjatu, gdzie ustalono, że jest to złodziej Jan Linkowski (Przemysława 5), który niósł walizkę pochodzącą z kradzieży.

Poszkodowany narazie nie jest wiadomy.

W walizce znaleziono puste opaski, najwidoczniej od pism codziennych, z adresami do najrozmaitszych placówek dyplomatycznych i konsularnych za granicą. Pism i znaczków pocztowych, które najwidoczniej były przedmiotem kradzieży, w walizce już nie znaleziono. Dopiero jednak dochodzenie wywiąże tajemnicę skradzionej walizy.

Ideał protokółu policyjnego.

— Co uczyniła policja, gdy odkryto zbrodnię?

— Policja wszczęła energiczne śledztwo.

— Kto jest sprawcą zbrodni?

— Nieznani sprawcy.

— Kiedy będą oni ujęci?

— W najbliższym czasie.

— Kto prowadzi śledztwo?

— Sztab wytrawnych urzędników kryminalnych i wywiadowców.

— Co nagromadziła policja?

— Policja nagromadziła wiele materjału.

— Kogo zauważono na miejscu zbrodni?

— Jakieś podejrzane indywiduum.

— Kto go zauważył?

— Czujne oko wywiadowcy

— Co się z owem indywiduum stało?

— Człowiek ten zbiegł.

— ?

— Wdrożono za nim poszukiwania

Głośnik z przed 300-tu lat.

Okazuje się, że skład. część telefonu bez drutu, głośnik, nietylko znany był i używ. się, że składowa część telefonu bez drutu, głośnik, nietylko znany był i używany przed wiekami, ale jeden z takich głośników, będący w użyciu jako megafon, przed 300 laty, służy do identycznie tego samego celu jeszcze dzisiaj. Owym najstarszym niewątpliwie głośnikiem świata jest ten, z jakiego korzystają obecnie funkcjonarjusze wiedeńskiej straży ogniowej, zatrudnieni w małej izdebce pod samym szczytem Katedry Św. Szczepana, w centrum Wiednia. Zadaniem ich jest czuwanie nad bezpieczeństwem miasta przez natychmiastowe sygnalizowanie pożaru. Jeden z tych funkcjonarjuszy, Stefan Elsner, przeprowadził niezmiernie pomysłowe urządzenie radjowe, używając w tym celu jako anteny, drutu dzwonu, dzięki czemu obserwatorzy na wieży mogą słuchać wygodnie nadawania, nie przerywając i nie zaniedbując ani na chwilę doniosłego swojego obowiązku czuwania nad miastem.

Jako głośnik, zastosowali oni starożytny megafon, używany przed 300-tu laty przez hr. Rogera von Stahremberga do obwieszczania rozkazów poddanym swoim, stojącym o 260 stóp poniżej zamku obronnego. Działo się to podczas pamiętnej obrony Wiednia, przed najazdem Turków, których fortyfikacje i obozowiska rozciągały się o kilka zaledwie wiorst od miasta.

Otóż ten sam, wówczas przez hrabiego Stahremberga używany megafon, służy obecnie obserwatorom na wieży, doskonale spełniając zadanie swoje na tak znacznej wysokości, na którą, aby się dostać, wejść trzeba po 333 stopniach.

Z TEATRU.

„Żydówka".

Opera w 5. aktach J. F. Halevy'ego. Występ Opery Pomorskiej.

Po kilkumiesięcznej przerwie, zawitała wreszcie do nas Opera Pomorska, dając nam jedną z niewielu ujść muzycznych w obecnym sezonie teatralnym. — Tym razem zobaczyliśmy jedno z arcydzieł muzycznych przeszłej doby.

„Żydówka", należy do typu starej opery francusko-włoskiej. Jest ona ostatniem dziełem w jej historycznym szeregu, które utrzymało się w repertuarze teatralnym. Wszystkie późniejsze opery Halévy'ego i kontynuatorów starego typu opery (przed operą Wagnera) nie dorównały już „Żydówce". Sam Halévy, tylko przez tę jedną operę stanął obok Aubera, Rossiniego i Meyerbeera. Zalety „Żydówki" polegają na starannem wykończeniu techniki dzieła i na prawdzie wewnętrznej uczucia. Halévy potrafił (mimo zależności od „szkoły") dać odpowiedni wyraz muzyczny przeżyciom bohaterów dramatu. Zaczem się dzieje, że po prawie wiekowym żywocie „Żydówka", (wystawiona pierwszy raz w Paryżu 23. lutego 1835 r.) nie straciła rumieńców.

Namiętna nienawiść ludu odbija się w chórze aktu I., gdy lud żąda kary śmierci na Eleazara i Rachelę. Arja Racheli, po uwolnieniu z rąk straży przez Leopolda, pełna czystego uczucia miłości, gdy natomiast arja Eleazara (b. wysoka) pełna niedowierzania i niepokoju.

Akt II. znakomicie podtrzymuje dramatyczność akcji i nastrój środowiska (święto Paschy bez towarzyszenia orkiestry, arja Racheli oczekującej kochanka). Punktem kulminacyjnym akcji jest klątwa kardynała Brogni'ego przy końcu aktu III. Proza też wieje z arji kardynała, mimo, że trudno nam już dzisiaj wmyśleć się w uczucia średniowiecznych ludzi. Z aktu IV. (przez reżysera okrojonego) pozostaje wrażenie najpopularniejszej (i słusznie) arji Eleazara („Rachelo kiedy Pan...") wraz z prośbą do Boga o oświecenie. Arja ta góruje harmonją melodji i wyrazu dramatycznego nad całem dziełem a z całej muzyki Halévy'ego można jej najdłuższy żywot przepowiedzieć.

Akt V., jeśli ktoś nie zna opery i widzi ją po raz I-szy, może się przerazić nagroma dzonemi okropnościami (jedna z pań na widowni zemdlała!) Mimo całego artyzmu, mimo pięknej arji Racheli, żegnającej swą młodość (przypomina ostatni monolog Antygony), pozostawia pewien niesmak.

Partytura „Żydówki" bez zarzutu. Myszką tylko trąci nieco arja Leopolda w I. akcie i arja Eudoksji oraz tercet (Eudoksja, Leopold, Eleazar) w drugim.

Cały konflikt dramatyczny polega na fanatyźmie, religijnym. Dziękujemy Bogu, że nie żyjemy za panowania cesarza Zygmunta, gdzie grzech (?) gubił nie tylko duszę, ale i ciało!

Orkiestra Opery Pomorskiej pod batutą dyr. Bojanowskiego, bez zarzutu. (Przydałoby się może tylko więcej smyczków).

Z zespołu na pierwszy plan wybił się p. Bolko, w partji kardynała. Głos, dykcja, gra i maska tworzyły całość artystyczną, sprawiały estetyczne zadowolenie.

Bardzo dobrym śpiewakiem-aktorem okazał się też p. Kowalski.

Czasem może niepotrzebnie brał fortissimo, chyba, że wina tego przesadnego fortissimo leżała w akustyce sali. W głównej arji natomiast wyzyskał głosem i gra wszystkie jej artystyczne walory.

Między tym basem i tenorem stała w harmonji rzucana igraszką losu p. Kałuska, ze swym sopranem i grą i wzruszała nas szczerze. Ci troje, a przy nich jeszcze p. Żuczkowski (Ruggiero) przez swój czysty baryton i doskonałą dykcję, przekonali nas, że Muzy mają mieszkanie w niższych (?) sferach społeczeństwa, gdyż koronowane głowy (p. Sabat-Świrska w partji księżniczki Eudoksji i p. Laskowski, w partji księcia Leopolda) im nie dorównały Lud zagłuszał skargi „wysoko urodzonych".

Chóry zgrane, tylko operetkowo zebrane Wystawa wraz z cesarzem i kotłem pozostawiała bardzo wiele do życzenia.

Przepełniona widownia przekonała nawet sceptyków, że publiczność Grudziądza zna się na prawdziwej sztuce i pożąda jej bezpoś-

Głos Bydgoszczy i okolicy

BYDGOSZCZ, dnia 22 listopada 1926.

NOCĄ W BYDGOSZCZY.

do dnia 22 listopada włącznie:
1. Apteka pod Aniołem — ul. Gdańska.
2. Apteka Kużaja — ul. Długa.
3. Apteka pod Łabędziem — ul. Gdańska.

*

⊙ **Bibljoteka Miejska** (Stary Rynek 1) otwarta z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—14 i 17—20. Wypożyczalnia od godziny 11—13,30 po poł. tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17—18,45.

⊙ **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku otwarte codziennie od 9—3, w soboty od 9—2, w niedziele od 11—1. Obecnie w Muzeum wystawa obrazów artystów-malarzy bydgoskich.

⊙ **Czytelnia Tow. „Alliance Francaise"** w gimn. Kopernika otwarta codziennie od godz. 6—8 wieczorem. Dzienniki, tygodniki, ilustracje, nowości belletrystyki francuskiej.

KALENDARZYK TEATRALNY:

Poniedziałek, dnia 22. 11. 26 — Dzikus

*

CO GRAJĄ DZIŚ W KINACH BYDGOSKICH?

Kino „Kristal" — „Krysia Leśniczanka", w 10 odsłonach, z Lilią Marą i Harry Liedtke w głównych rolach.

Kino „Nowości" — (Corrin Griffith) i nadprogram: „Obrońca księcia Limburga".

Kino „Marysieńka" — „Wesoła wdówka" z Max Murray.

Kino „Corso" — „Błazen i woltyżerka"

⊙ **Zebranie roczne Tow. pomocy nauk. im. dr. K. Marcinkowskiego — Koło Bydgoszcz** odbędzie się dnia 30 lm. o godz. 5-tej po poł. w salce parafjalnej przy farze, z następującym porządkiem obrad: 1) zagajenie, 2) sprawozdanie sekretarza z czynności Komitetu za rok ubiegły, 3) sprawozdanie skarbnika ze stanu funduszów, 4) wolne wnioski.

Komitet apelując do społeczeństwa o składki na cel tak ważny, jakim jest kształcenie naszej niezamożnej młodzieży, nie wątpi, że obywatelstwo Bydgoszczy chętnie pójdzie mu na rękę, szczególniej dawniejsi stypendjaci, mający moralny obowiązek uiszczenia się z długu, zaciągniętego niegdyś w Towarzystwie. Zbierane składek poruczył Komitet osobnemu kursorowi, zaopatrzonemu w listę sympatyków Towarzystwa.

(—) **Ks. prałat Malczewski.**

⊙ **Wręczenie dyplomów i nagród.** Wczorajszej niedzieli o godz. 5-tej po poł. odbyło się w auli gimnazjum Kopernika, uroczyste wręczenie dyplomów i nagród uczniom, którzy ukończyli naukę na bydgoskich Francuskich Kursach Rządowych. W uroczystości wziął udział specjalnie w tym celu przybyły wczoraj do Bydgoszczy p. Georges Dufort, konsul francuski w Poznaniu oraz p. J. Dandelski, główny kierownik kursów rządowych francuskich na Pomorzu. Z okazji wspomnianej uroczystości znany prelegent prof. Langlade wygłosił nader zajmujący i wytworny w swej treści odczyt pod tyt. „Rabelais et l'esprit rabelaisien". Aula była przepełniona publicznością.

⊙ **Zbrodnicza złośliwość.** Jakiś niewyśledzony dotąd sprawca, w nocy z ubiegłego piątku na sobotę, rzucił na przewody metaliczne, łączące fabrykę karbidu w Smukale z młynem Giesego, drut metalowy, mający przeszło metr długości. Następstwem tej wyrafinowanej złośliwości było, iż pomiędzy trzema przewodnikami elektrycznemi nastąpiło krótkie spięcie, które mogło mieć fatalne następstwa dla wspomnianej fabryki, ściśle mówiąc, dla jej centralnej dynamomaszyny, gdyż spowodować mogło jej kompletne zniszczenie. Na szczęście w dynamomaszynie, z chwilą krótkiego spięcia, nastąpiło automatyczne wyłączenie prądu i dzięki temu uniknięto groźnej katastrofy zniszczenia „dynamo", przedstawiającej wartość przeszło 200.000 złotych.

Zarząd fabryki „Karbid" wyznaczył 500 zł. nagrody za wykrycie złośliwego sprawcy.

„Dzikus".

Komedja w 3-ch aktach (4 odsłonach) Hartleya Mannersa.

Jeszcze jedna koncepcja Kopciuszka z bajki Andersenowskiej. Tym razem podana w angielskim sosie. Francuz zrobi z tego tematu przepysznego „Bębna", Anglik Manners umiłuje sobie w tym celu irlandzką 18-letnią Margerittę (zdrobniale mówi się „Peg"), ciśnie to przemiłe a ogromnie czupurne biedactwo wprost z New-Yorku na łono odstraszające dystyngowanej rodziny Waltonów w Londynie i z tego powstaje tysiąc i jedna z przygód, a każda tak zabójczo godząca w los „dzikusa o złotem serduszku", iż w widzu poczciwym aż serce zamiera z trwogi, by jednak tego biedactwa zły los niesprawiedliwie nie pokrzywdził.

To też widownia pełną piersią odetchnęła dopiero wtedy, gdy „kozak dziewczyna" wszelkie przeszkody na drodze do swego szczęścia zwycięsko łamie i staje w końcu odsłony czwartej, na ślubnym kobiercu, z szlachetnym a kochającym ją na śmierć od pierwszego wejrzenia, baronetem Jerzym.

Sztuka naprawdę w sam raz dla Bydgoszczy. Ta jednak nic a nic o tak znakomitej okazji ubawienia się po swojemu nie wie i na tego „Dzikusa" również się nie kwapi. Gdybyż wiedziała, jak to zuchowatą „Peg" wprost po mistrzowsku gra panna Sarnecka. Ileż w tej roli roztacza ona nieporównanego wdzięku i ile tego wisusowatego humorku, wobec którego na zimno poprawna pani Walton dostaje co chwila wprost palpitacji swej angielskiej wątroby. Dawno już, bo od czasu chyba nieodżałowanej Cieszkowskiej, nie miała Bydgoszcz takiego koncertu gry scenicznej, wobec której dłonie bez wszelkich zastrzeżeń składały się wciąż do szczerego oklasku.

Zaraz po pannie Sarneckiej, najbliższa pochwalna lokacja, należy się p. Lenkowi, który nareszcie... dorwał się właściwej dla siebie roli, z miejsca pokazał w niej, co umie. Jego sprytny „wykonawca testamentu" miał też naprawdę pełne rumieńce niekłamanego życia i zasłużył sobie całkowicie na to uznanie publiczności, jakiem go darzono.

Jesteśmy zażartymi czcicielami i zwolennikami talentu p. Mrozowiczowej, ale tym razem nie umiemy zaprzeczyć tym, którzy utrzymują, iż rolę pani Walton należało powierzyć stanowczo p. Podgórskiej-Dybizbańskiej. Prawda — nie grzech.

Tak samo barona Jerzego winien był kreować mający wprost idealne ku temu warunki p. Lech-Stępowski.

Pan Strzelecki, artysta zdecydowanie konturowny, od szeregu już sztuk, wciąż niewłaściwie obsadzany, musi biedaka wykpiwać zgrabną groteską. Tak było i w „Dzikusie".

Pozostałe jeszcze dwie role kobiece, znalazły w p. Sokołowskiej i Zastrzeżyńskiej zupełnie poprawne odtwórczynie.

Na scenie dużo do „odegrania" mają jeszcze dwa pieski, jeden irlandzki pudel i drugi „very english toyterrier". Oba spisały się — trzeba przyznać — chwacko. Omal, że nie były wywołane.

Wogóle publiczność bawiła się po królewsku. Radzimy wszystkim szczerze sprobować tego samego. Nikt nie pożałuje, kto zaryzykuje...

-S-



JACKIE COOGAN

w jednym z ostatnich obrazów, który w bieżącym sezonie ujrzymy na ekranie kin grudziądzkich.

Rozmaitości

✕ **Biografja Shaw.** Bernard Shaw, dowiedziawszy się o przyznaniu mu przez Akademję Szwedzką nagrody Nobla w dziale literatury za rok 1926-y, oświadczył: „Decyzja ta jest dla mnie prawdziwą zagadką; przypuszczam, że nagroda przyznana mi została za to, żem w ciągu całego roku ani jednego utworu nie napisał". Bernard Shaw jest Irlandczykiem z pochodzenia, urodzonym w 1856-ym roku w Dublinie. Pracował początkowo, jako mały urzędnik w rolniczej firmie. W 1876. roku przeniósł się do Londynu, gdzie rozpoczął swoją działalność dziennikarską, dostając się z biegiem czasu do coraz poczytniejszych pism. Pierwszy swój utwór sceniczny, „Widower's House", napisany w 1885-ym roku, udaje mu się wprowadzić na deski teatralne dopiero w 1892-im roku. Następne dzieło, słynny „Wachlarz Lady Warren", pozwala surowa cenzura angielska wystawić dopiero po dziewięciu latach, w 1902-im roku. Odtąd poczytność Shaw'a staje się wielką — sztuki jego grane są z olbrzymiem powodzeniem na wszystkich scenach świata; „Joanna d'Arc" święciła wyjątkowe wprost tryumfy.

✕ **64.000 trzęsień ziemi.** Aparaty sejsmograficzne zarejestrowały w ciągu roku ubiegłego około 64.000 trzęsień ziemi, prawie 12 na godzinę! Uczeni tem się nie przejmują, tłomacząc laikom, że objektywnie ilość zjawisk takich nie zwiększa się bynajmniej. Nic się nie zmieniło, tylko dzięki nowoczesnym instrumentom naukowym jesteśmy w stanie notować te częste ruchy ziemi, które przedtem, w większości wypadków, przechodziły niepostrzeżenie dla nas. Trzęsienia ziemi są podobno... normalnym objawem, towarzyszącym oddychaniu naszej planety. Od wielu miljonów lat już ziemia, zawierająca różne rudy metalowe, kurczy się i rozszerza pod wpływem gorących promieni słonecznych. Trzęsienia ziemi, są przeto epizodycznem tylko następstwem tego naturalnego procesu organicznego — tem gorzej dla istot, zamieszkujących tak pełną piersią oddychającą powierzchnię!

Handlarze żywym towarem schwytani na granicy.

Władze policji politycznej otrzymały w tych dniach doniesienie, z którego wynikało, że drogą na Tczew ma wyjechać zagranicę dwóch niebezpiecznych działaczy komunistycznych. Na podstawie podanego rysopisu i szczegółów, dotyczących rzekomych działaczy, policja zatrzymała w Tczewie dwu „dżentelmenów".

Gdy wszakże sprowadzono ich do Warszawy, okazało się, iż aczkolwiek nie są członkami organizacji komunistycznej, jednak niewątpliwie są członkami organizacji handlu żywym towarem.

Przy jednym z nich, podającym się za Szermana Anszela, utrzymującym, że jest obywatelem Polski, wprawdzie od 23 lat stale przebywającym zagranicą — wykryto szczegółowy spis rozmaitych domów publicznych oraz szereg nazwisk ze świata zawodowej prostytucji.

Co do drugiego podającego się za Natana Dawidowicza, mieszkańca Mińska Mazowieckiego, stwierdzono, iż posiada on fałszywy paszport i że właściwie nazywa się Nuta Dawis i jest poszukiwany przez sądy w związku ze sprawami o stręczycielstwo.

Obu przekazano władzom kryminalnym.

Nowe zastosowanie samolotu.

Rząd australijski znalazł dla samolotu nowe, nader oryg. zastosowanie. Zwrócił się der oryginalne zastosowanie. Zwrócił się on mianowicie do pilota, kapitana Williams'a z prośbą o przelot nad Nową Brytanją, archipelagiem na oceanie Spokojnym, by pojawieniem się swojem nastraszyć tamtejszych mieszkańców. Są to nieliczni już dzisiaj, na szczęście, dzicy, uprawiający namiętnie ludożerstwo, władze przeto autralijskie mają nadzieję, że widok nieznanego potwora-aeroplanu wywrze na nich tak silne wrażenie, iż wyrzekną się oni kannibalstwa. Kapitanowi Williamsowi wzbroniono posługiwać się bombami lub jakąkolwiekbądź bronią.

Wobec sprawy żydowskiej na Pomorzu.

II.

Tych kilka uwag poświęciwszy narybkowi naszego handlu i rzemiosła, potrącę o hasło, które wznawia autor artykułów „Wobec sprawy żydowskiej na Pomorzu" a mianowicie o „Swój do Swego" z dodaniem... „Po Swoje".

Godzę się zupełnie na wywody jego, rozumiejąc, że kupiectwo nasze i rzemiosło winny dążyć do wytworzenia rodzimych warunków wystarczalności rodzimej.

Ale w tem życzeniu względnie, w tem dążeniu leży równocześnie przyznanie, że dostatecznej wytwórczości rodzimej nie mamy jeszcze. Dodać zaś pragnę dla ścisłości, że przez rodzimą wytwórczość rozumiem polski, chrześcijański przemysł. Niestety jego nie mamy w dostatecznej ilości; panoszy się tedy w wielkiej liczbie albo przemysł żydowski albo do niego zbliżony, zwący się też krajowym.

Jakie w tem położeniu winno być stanowisko handlu polskiego, jakie społeczeństwa polskiego?

Nie ulega zapewne żadnej wątpliwości, że i jedna i druga strona winny oddawać pierwszeństwo krajowym fabrykom chrześcijańskim i polskim. Dopiero w drugiej linji — gdy polskie nie wytwarzają żądanego towaru — wchodziłyby w rachubę — krajowe wytwornie niepolskie, niechrześcijańskie, a więc i żydowskie.

Dziś niestety zasady tej nie trzyma się tak nasz handel jak i społeczeństwo nasze. Dziś żydowskie wytwórnie przodują nie tylko dlatego, że ich liczebnie jest więcej, że są starszej daty, ale też dlatego, że są tańsze i że często mają wybór większy. A jest starą zasadą ekonomiczną, że na rynku popytu i podaży gra decydującą rolę cecha i jakość towaru. Nie mogę tu rozprowadzać zasad ekonomicznych, ale to z doświadczenia stwierdzić mogę, że walka konkurencyjna z żydem, może być nietrudna, o ile się ściśle przestrzega wyżej wymienionych zasad, to znaczy podtrzymuje taniość ceny i jakość produkcji.

Gdzieś bowiem szwankuje zawsze kalkulacja żydowska — przeważnie zaś w jakości towaru. I znane mi są na tle powyższem wypadki, że chrześcijanin jakością towaru bił żydowskiego swego konkurenta nawet i wówczas, gdy ceną był droższym od kupca żydowskiego.

Nieodrazu Kraków zbudowano — mówi stare nasze przysłowie, nie może też nikt mieć pretensji do kupiectwa i rzemiosła naszego, by przez lat kilka samodzielności Polski powstały wyłącznie polskie wytwórnie. Ale żądać można, by, gdzie możliwe, czerpano wyłącznie z polskich wytwórni pod jednym jednak warunkiem, że stosując się do praw ekonomicznych, o równej będą cenie i jakości towaru jak konkurencja. Jak bowiem hasło „Swój do Swego" nie może być środkiem jednostronnego wykorzystywania sytuacji ze strony kupca lub rzemieślnika, tak z drugiej strony nie może ono być wyłącznem źródłem korzyści wytwórcy polskiego. I tu mają walor te same momenty, o których wspomniał autor artykułów „Wobec sprawy żydowskiej na Pomorzu". I tu jedynie dzielność fachowa, odpowiednia kalkulacja i umiejętność organizacyjna oraz odpowiednia propaganda reklamowa (tak mało rozumiana przez nas) tworzyć mogą najracjonalniejsze podstawy rozwoju naszego przemysłu.

Nim ten proces do zwycięstwa doprowadzimy, musimy stale opierać się o hasło „Swój do Swego" a tem samem popierać wytwórczość krajową, uświadamiając sobie, że złoty polski nie powinien wychodzić za granicę. Winniśmy tak ustosunkować i uświadomić społeczeństwo nasze, że wszędzie ono żądać będzie tylko towaru krajowego. Tą bowiem drogą nie tylko umocnimy naszą wytwórczość krajową, ale i rozszerzymy ją przez pogłębienie naszych zapotrzebowań.

Walkę zaś z żydowskim wytwórcą rozstrzygniemy tylko na polu tężyzny naszej handlowej, tężyzny, której dowodów daliśmy aż nadto, umiejąc cały szereg wielkich przedsiębiorstw, wielkich wytwórni, wykupionych od obcych, nie tylko podtrzymać, ale i rozwinąć i do rozkwitu doprowadzić.

Tak tedy konkurencji obcej obawiać się nie potrzebujemy. Mimo to hasło „Swój do Swego" z jednej, uzupełnione z drugiej strony dodatkiem... „Po Swoje" — musi, jak słusznie zaznacza autor artykułów — pozostać „Mane, Tekel, Fares" zbiorowego naszego życia handlowo-gospodarczego.

Obywatel.

Z Pomorskiej Izby Przem.-Handlowej w Grudziądzu.

— **Dodatkowy kontyngent na przywóz towarów zakazanych z Łotwy.** Podajemy do wiadomości pp. zainteresowanych, że został wyznaczony dodatkowy kontyngent na przywóz następujących towarów z Łotwy: pudełek do sera, skóry garbowane, obuwia, ryb solonych i wędzonych, kaloszy i śniegowców i materjałów nieprzemakalnych. Wnioski zaopatrzone w faktury oraz należne opłaty stemplowe i administracyjne należy składać w tut. Izbie P.-H.

— **Nowa serja biletów skarbowych.** Z dn. 15 października b. r. została wypuszczona III. serja biletów skarbowych w odcinkach po 1.000 i 10.000 zł. Z terminem płatności w dn. 15. stycznia 1927 r. Sprzedaż biletów uskutecznia Bank Gospodarstwa Krajowego oraz inne instytucje upoważnione do tego przez Ministra Skarbu.

— **Ulgi celne.** Rozporządzenie M. Skarbu z 23. lipca 26 r. ustanawiające ulgę celną w wysokości 20 proc. cła normalnego na sprowadzane z zagranicy maszyny i aparaty, nie wyrabiane w kraju, zostało zmienione w tym sensie, że przy przywozie nazwanych maszyn i aparatów, które stanowią część składową nowoinstalowanych kompletnych urządzeń oddziałów zakładów przemysłowych lub mają posłużyć do obniżenia kosztów względnie zwiększenia produkcji przemysłowej i rolnej może być stosowane ulgowe cło wynoszące 20 proc. cła normalnego.

— **W sprawie detalicznej sprzedaży wyrobów tytoniowych.** Na podstawie rozporządzenia Min. Skarbu z dn. 11. października b. r. prawo nadawania koncesji na detaliczną sprzedaż wyrobów tytoniowych przysługuje władzom Skarbowym I. instancji Urzędom Skarbowym Oddział Akcyz i Monopolów Państw. Dotychczas upoważnione do tego były władze skarbowe II instancji.

— **Uregulowanie ruchu towarowego na kolejach.** Ministerstwo Komunikacji dążąc do uregulowania i usprawnienia ruchu towarowego na kolejach, a tym samym uniknięcia częstych nieporozumień zachodzących z tego tytułu pomiędzy władzą kolejową, a stroną zainteresowaną wydało rozporządzenie ustanawiające ścisłe przepisy co do kolejności przyjmowania ładunków towarowych oraz listę kolejności tych ładunków.

Kolejność przewozu będzie zatem przestrzegana w takim porządku, aby przed pokryciem zapotrzebowań wyższej kolejności niezależnie od czasu ich zgłaszania nie były ładowane towary niższej kolejności, to znaczy, że jeżeli dajmy na to w ciągu danego dnia z powodu braku wagonów nie mogły być pokryte wszystkie zamówienia, to pozostałe przenoszą się na następny dzień i mają pierwszeństwo przed zgłoszonemi później zapotrzebowaniami jednakowej lub niższej kolejności. Jeżeli jednakowoż na następny dzień będą zgłoszone zapotrzebowania wyższej kolejności, to winne być zaspokojone przed pozostałemi z poprzednich dni niższej kolejności. Lista kolejności według której mają być wykonywane zamówienia na pierwszym miejscu, stawia ładunki przeznaczone dla potrzeb wojska, koleji oraz ładunki z rzeczami urzędników kolejowych przy translokacjach i nominacjach na drugiem miejscu ładunki z węglem kamiennym brunatnym oraz z koksem i brykietami, nadawane przez kopalnie w wagonach otwartych, przyczem przy nadawaniu tych przesyłek winna być przestrzegana kolejność, a to w zależności od tego, do jakiego miejsca są one przeznaczone.

— **Termin wykupu świadectw przemysłowych.** Min. Skarbu poleciło Urzędom Skarbowym, aby począwszy od dnia 2-go listopada b. r. rozpoczęły wydawanie świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1927. Ostateczny termin nabywania świadectw i kart upływa z dn. 31. grudnia br. do ceny tych świadectw będzie pobierany 10 proc. nadzwyczajny dodatek.

RÓŻNE.

— **Rozkład jazdy na rok 1927/28.** Prosimy pp. zainteresowanych o nadesłanie tut. Izbie swych uwag wzgl. wniosków co do zmian rozkładu jazdy na rok 1927/28.

— **W sprawie zaprowadzenia ruchu telef. z Niemcami.** Tut. Izba dążąc do zapewnienia tut. sferom gospodarczym bardziej dogodnych środków komunikacji z Niemcami, zwróciła się do sfer miarodajnych z wnioskiem o zaprowadzenie bezpośredniego połączenia telefonicznego między Grudziądzem a Niemcami, tak jak to ma Toruń i in. miasta pom. Dyr. Poczt i Tel. doniosła nam, że żąd. tut. sfer zainteresowanych uczyni zadość po usunięciu trudności technicznych, stojących obecnie na przeszkodzie do natychmiastowego zrealizowania wniosku Izby.

— **W sprawie uzyskiwania zezwoleń przywozowych.** Coraz częściej się wydarza, że importerzy ubiegające się o uzyskania zezwolenia przywozowego uciekają się do pośrednictwa osób trzecich, trudniących się tym zawodowo, w tem przeświadczeniu, że szybciej, względnie korzystniej będzie sprawa ich załatwiona.

Wobec tego podajemy do wiadomości, że uciekanie się do tych środków nie może wpłynąć żadną miarą na przyznanie zezwolenia bądź też spieszniejsze jego załatwienie, odwrotnie, powoduje to przewlekłość w załatwieniu wniosku, bowiem Centr. Kom. Przywozowa wniosek otrzymany tą drogą zmuszona jest przesłać tenże do organizacji opinjodawczej (Izby P.-H., względnie też związków zawodowych) celem zaopinjowania i dopiero po otrzymaniu odpowiedzi od tej organizacji wniosek załatwia.

Leży zatem w interesie pp. importerów, aby przy ubieganiu się zezwolenia przywozowego unikali drogi pośrednictwa, posługując się wyłącznie prawnemi środkami, co wyjdzie na korzyść tychże, a także uwolni ich od zbędnych kosztów.

— **Uwadze importerów.** Niejednokrotnie się zdarza, że firmy, otrzymawszy zawiadomienie z Urzędu pocztowo-celnego o przybyciu pod ich adresem przesyłki zagranicznej, zawierającej towar zakazany do prywozu, zwracając się do M. P, H. z prośbą o udzielenia przywozowego, podając w tymże nazwę innego urzędu celnego. Wobec tego, że odprawa celna musi być dokonana na tym Urzędzie, dokąd towar przybył i z którego to Urzędu firma otrzymała zawiadomienie, przeto dowolny wybór miejsca odprawy celnej w tym wypadku jest niedopuszczalny.

— **W sprawie przesyłek pocztowych do Persji.** Poselstwo Polskie w Persji prosi nas o podanie do wiadomości firm, że przesyłki wysyłane do Persji pod adresem Poselstwa Polskiego winne równocześnie zawierać nazwisko tego, kto jest odbiorcą tejże w Persji.

Wraz z temi paczkami należy przekazać kwotę około zł. 3 od kg. na pokrycie dodatkowych opłat za przewóz pocztowy w Persji, jak również kwotę na opłatę cła o ile próby przedstawiają jakąś wartość.

W razie niestosowania się do powyższych instrukcji, Poselstwo przesyłek odbierać nie będzie, gdyż nie posiada kredytów na pokrycie opłat wyżej wymienionych, a także nie chcąc się narazić na zarzut ułatwienia w przemycaniu jakichkolwiek ilości towarów bez cła.

Uwagi te nie stosują się do tych przesyłek pocztowych, które przeznaczone są dla wystawy prób i wzorów w Poselstwie.



Nagrodę Nobla za chemję, przypadającą na rok 1926, otrzymał prof. Zsigmondy z uniwersytetu w Getyndze.

Giełda pieniężna.

A. W. Grudziądz, dn. 20. 11. 26 r.

Waluty. — Warszawa (prywatnie). Dolar prywatnie godz. 12,30 8.99 3/4. Tendencja słabsza.

Gdańsk (prywatnie).

Za 100 zł. loco Gdańsk 57,35, przekaz na Warszawę 57,1/8, dolar w stosunku do guld. pryw. 5,1550, dolar w stosunku do zł. 9,01.

PAPIERY PROCENTOWE.

W procentach nominału. 8 proc. Pańs. Poż. Konwer. 94,00.-93,00-93,75.

6 proc. Poż. Dolar. 1919 r. 75,25-75,75-75,00.

10 proc. Poż. Kolej. serja I 87,00.

5 proc. Państw. Poż. Konwers. 46,75-47,00-46,60.

8 proc. Państw. B. Rolnego 80,00.

8 proc. L. Z. Państw. B. R. 80,00.

W złotych: 4½ proc. Tow. Kred. Ziem 36,85—37,10—36,90.

4½ proc. Ziemsk. przedw. 37,75-38,25.

5 proc. Tow. Kred. m. Warsz. 42,25—42,50.

5 proc. m. Warszawy przedw. 29,75.

4½ proc. Kr. m. Warszawy 39,25.

10 proc. m. Siedlec 60,000.

6 proc. m. Warszawy przedw. 21,75.

Gdańsk, 19. 11. (U). Dolar 5,1505—5.1640, N. Jork 5.1433—5.1565, Londyn czek 25.01, Berlin 122.322—122.628.

Gdańsk, 19. 11. W prywatnych obrotach płacono za 100 G. gd. $173^{9}/_{16}$—174,50 za 100 marek niemieckich 213.50—214.50. Złoty w stosunku do dolara 8.99—9.01.

Warszawa, 19. 11. Dolar nieoficjalnie o godz. 19 notowano 9.00.

Gdańsk, 19. 11. (U). 4% gdańska pożyczka miejska z 1919 r. 44.5% Roggenrentenbriefe 8,50, 8% Danz. Hypotheken Pfandbriefe I—IX ser. 100, X—XIV ser. 99,75, Danziger Privat-Aktienbank 92, Bank von Danzig 102.

Gdańk, 19. 11. Obroty na giełdzie bardzo ograniczone. Przekaz na Warszawę notowano 57,12½, złoty 57,32½. Obroty w przekazach wynosiły 95.000. w notach 100,000. Marka niemiecka w obrotach wolnych 122,45.

Poznań, 19. 11. Tendencja na akcje utrzymana. Z akcyj przemysłowo-handlowych oddawano Unję. Pozatem w ilościach małych niekwalifikujących się do notowań handlowano Młyn Ziemiański po 1.40. Z akcyj nieoficjalnych Bank Polski w ofiarowaniu 79. Z papierów procentowych w oddaniu poznańskie listy zastawne przedwojenne po 62—63, wojenne w poszukiwaniu po 34. Ponadto handlowano poznańskie obligacje prowincjonalne ze stemplem skarbowym niemieckim i nadrukiem polskim 62—63. 5% pożyczka konwersyjna 0,49. Z papierów lokacyjnych Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego oddawano listy dolarowe 6.85—7,00, listy zbożowe 17,65—17,75—17,65.

Giełda towarowa.

Notowania Ziemiopłodów w Poznaniu.

Za 100 kg. loco stacja załadowcza.

Żyto 38,25—39,25, pszenica 48—51, jęczmień zwyczajny 28—31, browarowy 32,50—37,50, owies 31,75—33,75, mąka żytnia 70 proc. 56, 65 proc. 57,50, pszenna 65 proc. 71,50—74,50, ospa żytnia 27—28, pszenna 28, ziemniaki jad. 16 proc. 6,60, gorczyca 70—90, groch Victorja 82—92, polny 57—62. Usposobienie spokojne.

Ziemiopłody.

Poznań, 19. 11. Urz. not. za 100 kg. franco stacja załadowania, ładunki wagonowe, dostawa natychmiastowa. Żyto 38.50—39.50, pszenica 48—51, jęczmień zwykły 28—31, brow. 32.50—37.50, owies 32—34, mąka żytnia 70 proc. 56.25, — 65 proc. 57.75, — pszenna 65 proc. 71.50—74.50, otręby żytnie 27—28, — pszenne 28, ziemniaki fabryczne 16 proc. 6.60, gorczyca 70—90, groch polny 57—62, — Victorja 82—92, Groch Victorja w wyborowych gatunkach ponad notowania — ceny na ziemniaki fabryczne płacone są wyższe lub niższe, zależnie od zawartości skrobi.

Wilno, 19. 11. Notowania oficjalne za 1 kg. w detalu: pszenica 0.45—0,50, żyto 0.43—0.48, jęczmień 0.34—0.37, owies 0.36—0.40, gryka 0.36—0.38, pęczak 0,60—0,65, groch polny biały 0,50—0.55, fasola biała 0,65, ryż 1.10—1.20, otręby pszenne 0.30—0.31, — żytnie 0.26—0.28, ziemniaki 0.07—0.10.

Mąka.

Warszawa, 19. 11. Produkcja mąki w młynach tutejszych jest znacznie ograniczona, co tłomaczy się słabą podażą surowca, natomiast zapotrzebowanie jest niewielkie, wskutek, z jednej strony niepewności sytuacji i cen, z drugiej — skutkiem większej podaży towaru prowincjonalnego. Notuje się w tranzakcjach tutejszych za 100 kg. (z dostawą) fr. skład odbiorcy: mąka żytnia 0000 65 zł., mąka sitkowa 00 47, otręby żytnie 28 zł.

Kronika

GRUDZIĄDZ, 22 listopada 1926 r.

KALENDARZYK: Poniedziałek 22 Cecilji p.
Wtorek 23 Klemensa p.
Wschód słońca 7 33 zachód 15 58
Wschód księżyca 17 zachód 29

—** DYŻURY NOCNE APTEK. Od 20 do 26 listopada rb. apteka pod „Łabędziem", Rynek 20, telefon 142.

*

—** STAN POGODY. Według danych państwowego Instytutu meteorologicznego.

W dniu wczorajszym pogoda w Polsce pozostawała bez zmiany: zachmurzenie rankiem było przeważnie duże, na zachodzie spadł drobny deszcz, potem jednak nastąpiło wypogodzenie na zachodzie i w środku kraju. W godzinach popołudniowych temperatura wynosiła: +10° w Bydgoszczy, +11° w Poznaniu i Warszawie, +14° w Wilnie i +15° w Krakowie, Lwowie i Tarnopolu. Opadów w ciągu doby ubiegłej z wyjątkiem drobnych deszczów na południowym zachodzie i północy nie było. Ten stan pogody uwarunkowany jest obszerną depresją nad Anglją, wywołującą w naszym kraju napływ mas powietrza z kierunków południowych.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: rankiem chmurno i mglisto, potem dość pogodnie w znacznej części kraju. Na północnym wschodzie zachmurzenie większe, możliwy drobny deszcz, ciepło. Słabe wiatry południowe.

—** STAN WODY W WIŚLE POD GRUDZIĄDZEM wynosił w niedzielę, dnia 21-go bm. o godzinie 8-mej rano 3 mtr.

*

KALENDARZYK TEATRALNY.

Poniedziałek (22. XI.) teatr nieczynny.
Wtorek (23. XI.) **„Ananas".**
Środa (24. XI.) teatr nieczynny.
Czwartek (25. XI.) **„Podróż po Warszawie".**
Piątek (26. XI.) teatr nieczynny.
Sobota (27. XI.) popołudniu o godzinie 4-ej specjalne przedstawienie dla młodzieży szkolnej oraz popularne **„Żydówka"** (opera w 5 aktach Halévy'ego). Ceny miejsc zniżone od 50 gr. do 3 złotych.
Sobota (27. XI.) wieczorem występ Opery Pomorskiej **„Sprzedana narzeczona".**
Niedziela (28. XI.) **dwa przedstawienia:** popołudniowe po cenach zniżonych o godzinie 4-tej, wieczorowe po cenach zwykłych o godzinie 8-mej.
Poniedziałek (29. XI.) Galowe przedstawienie ku uczczeniu Powstania Listopadowego, poprzedzone przemówieniem oraz hymnem narodowym **„Wesele"** Wyspiańskiego.

*

CO GRAJĄ W KINACH.

—** KINO „ORZEŁ" wyświetla od poniedziałku wspaniały film sensacyjno - erotyczny p. t.: **„Szantażysta małżeński".** W rolach głównych Reinhold Szyncel oraz Eryka Glessner. Ponadto dramat życiowy **„Męczennica zmysłów".**

—** KINO „APOLLO" demonstruje od poniedziałku potężny dramat życiowy p. t.: **„Niesamowita trójka".** W roli głównej **Lon Chaney.**

*

—** Z TEATRU MIEJSKIEGO. **„Ananas"**, arcywesoła farsa, dostępna tylko dla dorosłych, ukaże się poraz drugi na naszej scenie we wtorek. **Abonament ważny procentowy.**

„Podróż po Warszawie" ukaże się po raz ostatni na wieczorowem przedstawieniu w nadchodzący czwartek. Ceny miejsc zniżone od 80 gr. do 3 zł. Abonament ważny procentowy **„Podróż po Warszawie"** unieważ[...]

Uroczysty obchód listopadowy.

Towarzystwo Czytelni dla Kobiet urządza w piątek, dnia 26 bm., o godzinie 7,30 wiecz. w pięknie udekorowanej auli gimnazjum matematyczno-przyrodniczego ul. Sienkiewicza 21 ku uczczeniu

Powstania listopadowego
UROCZYSTĄ AKADEMJĘ.

Współudział łaskawie przyrzekli: p. Aniela Krobska (śpiew), p. sędzia dr. Borth (wykład), p. prof. Bigo (deklamacja), artysta Teatru Miejskiego p. Bay-Rydzewski (śpiew), chór Tow. śpiewu „Lutnia" pod batutą p. prof. Dawidowicza oraz orkiestra uczniów gimnazjum klasycznego pod kierownictwem p. prof. Dąbrowskiego. Akompanjament objęła łaskawie p. Eugenja Szawłowska.

Bilety wstępu na miejsca siedzące po 1 zł. i po 50 groszy, a dla młodzieży szkolnej na miejsca stojące po 30 groszy do nabycia w dniu uroczystości od godziny 6-tej wieczorem przy kasie.

Dochód z Akademji przeznacza się na cele oświatowe Tow. Czytelni dla Kobiet.

Na tę manifestację narodową zaprasza się przedstawicieli władz, stowarzyszenia, organizacje oraz jaknajszersze koła obywatelstwa.

Dziecko pod kołami samochodu.

Wczoraj o godzinie 3.45 popołudniu zdarzył się na ulicy Chełmińskiej nieszczęśliwy wypadek.

Oto samochód osobowy P. M. nr. 13965 kierowany przez szofera Ziętarskiego Ksawera, przejechał dziecko.

Dziesięcioletni chłopiec Wugauowski Bronisław wychodząc z kina „Marysienki" przechodził ulicę Chełmińską.

Nagle rozlega się przeraźliwy krzyk. Chłopiec w mgnieniu oka **znajduje się pod kołami samochodu.** Szofer rozpaczliwym wysiłkiem zatrzymuje auto. Zapóźno!

Wreszcie po długich usiłowaniach udało się licznym przechodniom wydobyć nieszczęśliwego chłopca z pod kół samochodu.

Pokaleczone i zbroczone krwią dziecko, odwiózł szofer tegoż samochodu do szpitala, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy.

Skonstatowano u dziecka silne pokaleczenie twarzy i złamanie nogi.

Jak z powyższego wynika, szofer Ziętarski winy nie ponosi, gdyż chłopiec padł ofiara własnej nieostrożności.

---

cona śpiewami i tańcami, wyposażona jest w zajmujący kabaret z udziałem znanej trupy baletowej Boray, która wykona oryginalny taniec wschodni z wężem. Efektowne hustawki z deszczem żywych kwiatów na publiczność dopełnią całości.

„Żydówka", przepiękna opera Halevy'ego ukaże się jeszcze raz w nadchodzącą sobotę na przedstawieniu popołudniowem jako specjalne przedstawienie dla uczącej się młodzieży oraz popularne w wykonaniu Opery Pomorskiej. Ceny miejsc zniżone od 50 gr. do 3 zł. Początek punktualnie o godzinie 4-tej popołudniu.

„Sprzedana narzeczona". W nadchodzącą sobotę na przedstawieniu wieczorowem artyści Opery Pomorskiej odegrają znaną operę Fr. Smetany **„Sprzedana narzeczona".** Bilety w cenie od 1.20 do 6 zł. nabywać można w dziennej kasie teatru „Wielkopolanka".

„Wesele" Wyspiańskiego. Z powodu przypadającej w bieżącym miesiącu rocznicy Powstania Listopadowego szykuje Dyrekcja teatru prawdziwą ucztę artystyczną, wystawiając perłę naszej literatury dramatycznej, arcydzieło Wyspiańskiego **„Wesele".**

Pracownia teatralna przystąpiła do przygotowania nowych kostiumów, a malarnia nowej dekoracji, skopjowanej z oryginalnej izby bronowickiej. W sztuce tej zaprezentują się nowozaangażowani artyści, dokompletowani do zespołu.

—** **OSOBISTE.** W dniu wczorajszym przebywał w Grudziądzu zastępca kierownika okręgowego Związku Obrony Kresów Zachodnich w Toruniu p. Milewski, celem dokonania wizytacji Powiatowych Kół Zw. Obrony Kresów Zachodnich. Podczas wizytacji towarzyszył p. Milewskiemu p. sędzia dr. Borth.

—** **WOJEWÓDZKI POMORSKI Komitet Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej** zawiadamia wszystkich posiadaczy losów, na które padła wygrana, że:

Powiatowe Komitety „V Tygodnia Akademika" otrzymały szczegółowe spisy wszystkich wygranych i każdy może się tam dowiedzieć, co wygrał. Losy wygrane należy oddać do Miejscowego Komitetu, utworzonego w miejscu swego zamieszkania. O ile takowy Komitet nie istnieje — do Powiatowego Komitetu, utworzonego w siedzibie każdego starostwa.

Skoro Powiatowy Komitet przyszle wszystkie wygrane losy do Wojew. Komitetu, wygrane przedmioty zostaną bezzwłocznie odesłane do Powiatowego Komitetu. Wydawanie fantów zamyka się nieodwołalnie z dniem 30 listopaa br. i po tym dniu nieodebrane przedmioty zostaną zwrócone firmom od których zostały wzięte komisowo. Wysyłanie wygranych przedmiotów do pojedyńczych osób jest ze względów technicznych wykluczone.

—** **DALSZE WYKŁADY UNIWERSYTETU LUDOWEGO.**

Wtorek (23. XI.) Prof. Bigo: **„Pan Tadeusz"** Adama Mickiewicza z obrazami świetlnemi.

Wykłady odbywają się w auli gimnazjum żeńskiego, przy ulicy Trynkowej, w każdy wtorek i piątek o godzinie 6 i pół wieczorem. Wstęp na salę 20 groszy. Dla bezrobotnych i kształcącej się młodzieży wstęp bezpłatny.

—**ROBACZKI ŚWIETOJAŃSKIE W LISTOPADZIE. Niezwykłe zjawiska przyrody, fenomenalne w okresie późnej jesieni, mnożą się z dniem każdym, budząc nadzieję, że zamiost normalnej zimy, oczekuje nas spóźnione lato. Jak wiadomo **kwitną i dojrzewają poziomki, pojawiają się fijołki, stokrotki, rozkwitają róże, motyle unoszą się w powietrzu** a oto jeszcze nowy przyczynek do tego nagłego przewrotu w przyrodzie. Oto jedna z naszych czytelniczek, jadąc do stacji kolejowej w powiecie jarosławskim, dnia 15-go bm. wieczorem **zauważyła w lesie roje świetlików.** Zdumiona takim widokiem, chcąc się przekonać czy się nie myli, wysiadła i **chwyciła kilka robaczków świętojańskich.**

Wobec takiej nocy świętojańskiej w listopadzie, kwitnące fijołki i stokrotki to jeszcze bagatela. Temperatura dochodzi obecnie w dzień do 20 stopni Celsjusza, to też istnieje możliwość, że w niedługim czasie zakwitną kasztany, których pęcze są już obecnie nabrzmiałe i lśniące...

—** **UROCZYSTOŚĆ ZAŁOŻENIA STRAŻY POŻARNEJ W OWCZARKACH.** W sobotę, dnia 20-go bm. o godzinie 7.30 wieczorem, zebrała się Ochotnicza Straż Pożarna w Owczarkach (powiat Grudziądz) celem uczczenia nowozałożonej Ochotniczej Straży Pożarnej.

Na uroczystości tej obecna była Straż Pożarna Grudziądza i Małego Tarpna. Po odbytych ćwiczeniach i przemowie komendanta grudziądzkiej straży p. Kaszewskiego odbyła się zabawa, połączona najrozmaitszemi niespodziankami.

W dowód sympatji, ludność tamtejsza zgotowała gorącą owację nowym strażakom.

—** **WAŻNE DLA UCZESTNIKÓW KURSU OŚWIATOWEGO T. C. L. W GRUDZIĄDZU.** Wszyscy uczestnicy Kursy Oświatowego otrzymają zniżkę kolejową na podróż do Grudziądza i z powrotem 2—3 klasą. Karty zniżkowe wydawać będziemy przy zakończeniu kursu.

—** **TOW. CZELADZI KATOLICKIEJ** urządziło w dniu wczorajszym pod protektoratem ks. Brejskiego wieczorek, celem uczczenia 28 rocznicy założenia Tow. Wieczorek ten wypadł bardzo udatnie. Po wyczerpaniu obfitego programu bawiono się ochoczo przy dźwiękach własnej orkiestry do późnej nocy.

—** **ZWIĄZEK TOWARZYSTW.** Na zaproszenie Związku Obrony Kresów Zachodnich przybyło kilkunastu przedstawicieli stowarzyszeń naszego miasta na konferencję, która się **odbyła w dniu 17-go bm. w sali T. C. L., w Muzeum.**

• **Po referacie** p. sędziego dr. Wiadysława Bortha, jednogłośnie uchwalono utworzyć w Grudziądzu Związek Towarzystw. Wybrano komisję do opracowania statutu, w skład której weszli: pp. Kruszonowa, radca Baranowski, Banaszak, dr. Borth i rektor Tkaczyk.

Wkrótce odbędzie się ponowne zebranie, na które zaproszeni zostaną prezesi wszystkich stowarzyszeń w Grudziądzu. Na zebraniu tem zostanie przedłożony projekt statutu.

—** **PIERWSZE ZEBRANIE** nowo zorganizowanego Zrzeszenia Właścicieli Nieruchomości w Grudziądzu odbyło się onegdaj o godzinie 8-ej wieczorem w hotelu Kellasa przy ul. J. Wybickiego. Obrady zagaił p. dr. Z. Grygier i przedłożył licznie zebranym członkom porządek dzienny, który przyjęto. Referaty wygłosili: p. radca Derek „O hipotekach" i „O eksmisjach"; p. radny miejski W. Lewandowski w sprawie opłat za czyszczenie ulic i o pożyczce na remont zrujnowanych domów. Referaty bardzo interesujące odznaczały się rzeczowością i opanowaniem przedmiotu; zostaną one jeszcze powtórzone na jednem z następnych zebrań.

Dalej wygłosił p. mecenas Sokolnicki uprosszony przez przewodniczącego, referat o ustawie o ochronie lokatorów i jej destrukcyjnym charakterze. Zebrani głośnemi oklaskami wyrazili podziękowanie prelegentowi za cenne wskazówki i wyjaśnienia.

Następnie poruszono sprawę budowy domów dla urzędników, wyrażając myśl przystąpienia do odnośnego Towarzystwa. Z toku dyskusji wyniknęło, ażeby odczekać do czasu, aż sprawa ta ukaże się w bardziej realnych zarysach. W końcu zebrania, które zamknął przewodniczący o godzinie 11-tej wieczorem, ustanowiono termin Walnego zebrania, które się odbędzie w hotelu Kellasa w czwartek, dnia 9 grudnia b. r. celem wyboru Zarządu.

—** **ZAŁATWIANIE PRZESYŁEK W TUTEJSZEJ EKSPEDYCJI TOWAROWEJ.** Z powodu zwiększonego ruchu towarowego na tut. ekspedycji, uprasza się pp. kupców i właścicieli większych firm, by przy nadawaniu jak i odbiorze swych przesyłek, zgłaszali się w czasie określonym dla załatwiania wszelkich formalności, związanych z powyższem.

Podając niniejsze do ogólnej wiadomości zainteresowanych firm, jako też w celu spowodowania sprawnego wykonywania czynności wchodzących w zakres tut. ekspedycji, uprasza się również, by interesenci o ile możności, starali się załatwiać takowe w godzinach rannych względnie popołudniowych, tj. z chwilą rozpoczęcia służby przez tut. pracowników.

Ekspedycja towarowa Grudziądz.

—** **DLA UCZCZENIA PAMIĘCI JADWIGI SIPAJŁŁOWEJ** składa za naszem pośrednictwem p. Duczymińska zamiast wieńca na grób 5 zł. na Czerwony Krzyż.

—** **BRACIA SCHELLENBURG**, porywający dramat z za kulis wielkiego przemysłu według znaej powieści Bernarda Kellermana

---

Z TEATRU.

„Ananas".

Farsa w 3-ch aktach L. Verneuil'a.

Dobrze zrobił dyr. Czarnecki, że na afiszu ostatniej premiery zaznaczył, iż nadaje się ona tylko dla dorosłych. Istotnie, farsa ta posiada dużą dozę pikanterji i temat dość drastyczny, całość jednak ujęta jest w taki sposób, właśc. tylko francuzom, że nie razi niczem dobrego smaku, a budzi szaloną wesołość i to od pierwszej do ostatniej sceny. Dawno już nie słyszeliśmy takich gremjalnych wybuchów śmiechu jak na niedzielnej premjerze, a że ludziska po całodziennych troskach i kłopotach radzi są trochę pośmiać się i rozweselić, przeto na premjerę stawili się bardzo licznie. Jak zaś zadowoleni byli ze spędzonego wieczoru, świadczyły najlepiej brawa przy otwartej kurtynie oraz roześmiane i rozbawione twarze publiczności, opuszczającej teatr po spektaklu.

Nie chcąc psuć efektu tym, którzy jeszcze farsy tej nie widzieli, nie zaznajomię, wbrew zwyczajowi, czytelników z jej treścią, bo też trudno byłoby w krótkiem sprawozdaniu dać obraz wszystkich perypetyj, jakie na scenie przechodzą bohaterowie „Ananasa", powiem tylko, iż głównym tematem jest: z jednej strony prawdziwa miłość, z drugiej zaś — nigdy niewyczerpany spryt kobiety, która zdradza męża z przyjacielem, potrafi jednak tak lawirować, iż to nie psuje harmonji ich wzajemnego pożycia, stwarza tylko przekomiczne sytuacje i kończy się... naturalnie, jak zwykle w farsie, jaknajlepiej.

Przechodzę więc odrazu do oceny gry, a czynię to z prawdziwą przyjemnością, bo artyści nasi wywiązali się z zadania koncertowo. Palmę pierwszeństwa dzierżyła p. Porębska w roli młodego dziewczęcia, Julji Pascaud, które wprost z pensji wciągnięte zostaje w wir życia ze wszystkiemi jego ponętami a nawet i grzeszkami. Wyjątkowa naturalność i swoboda, z jaką p. Porębska odtwarza swe role, a przytem wrodzony wdzięk i wesołość — oto główne walory tej artystki. Ostatnią rolę zaliczyć może p. Porębska do rzędu najudatniejszych. — Sprytną i pikantną mężatkę Irmę Pascaud odegrała p. Mrozińska z finezją i temperamentem, którego duże zasoby wykazuje w każdej roli. Należy przytem podkreślić różnorodność ról wykonywanych przez tę artystkę, temperament, że ze wszystkich wywiązuje się jaknajlepiej.

Płeć męską, młodszą, reprezentował z pełnią werwy i życia — p. Rymsza w roli Maksa Templier. — Doskonałe typy, bliźniaczo do siebie podobne (według życzenia autora), stworzyli pp. Jaworski — jako Leopold Pascaud i Zięciakiewicz — Ferdynand Templier, grając z umiarem i bez szarży, w którą tak łatwo w podobnych rolach się wpada, dali jednak typy bardzo komiczne. — P. Opaliński, Paweł Mol, zaprezentował się tym razem w roli trudnej, groteskowej, stworzył jednak typ bardzo udatny o naturalnym komizmie. — Cała trójka była gorąco oklaskiwana przy otwartej scenie.

Udatnie dopełniali całości pp. Mirska (damulka), pełna temperamentu kokotka, p. Opaliński (stary pan) doskonały epizod starego hiszpana i p. Karski jako zarządca hotelu.

Reżyserja b. staranna nadała farsie odpowiednie tempo, wystawa, jak zwykle w tym sezonie, bardzo staranna. **Zastępca.**

ukaże się od czwartku na ekranie kina „Orzeł". W rolach głównych Konrad Veidt (kreujący postacie braci Schellenburg) oraz Lili Dagover i Liana Haid.

—** **O MAMUTACH POLSKICH.** Ciesząc się dzisiaj umiarkowanym klimatem na ziemiach polskich, nie przypuszczamy nawet, że było inaczej, nie wiemy nieraz, że niegdyś były inne warunki dla naszych praszczurów, że nie było niegdyś ani psa, ani krowy, ani konia, a tylko wilki, żubry, mamuty i nosorożce, że z czasem dopiero z wielkim mozołem wyhodował człowiek z wilka psa, z żubra wołu. Kogo te początki kultury interesują niech pospieszy na wykład ks. Łęgi w poniedziałek o 8-mej do Seminarjum.

—** **BALONIKI METEOROLOGICZNE.** W ostatnich czasach coraz częściej opadały na terytorjum Polski baloniki meteorologiczne, pochodzące przeważnie z państw ościennych. Baloniki te co do celów, dla których są wypuszczane, podzielić należy na dwie kategorje. jedne służą wyłącznie do obserwacji siły i kierunku wiatru w wyższych warstwach atmosfery i nie są zaopatrzone w przyrządy meteorologiczne. Są to t. zw. balony pilotowe. Nazwa ta pochodzi stąd, że początkowo służyły one, jako balony próbne do wyznaczania drogi dla aeronauty, odbywającego lot na balonie wolnym. Inne t. zw. balony-sondy, o wymiarch znacznie większych, zaopatrzone w spadochrony, unoszą z sobą przyrządy samopiszące, notujące ciśnienie, temperaturę i wilgotność. Dzięki tym pomiarom wiedza nasza o wyższych warstwach atmosfery w latach ostatnich posunęła się znacznie naprzód.

W zachodnich dzielnicach Polski najczęściej opadają balony - sondy, wypuszczane przez niemieckie obserwatorium aeronautyczne w Lindenbergu. O znalezieniu balonu meteorologicznego należy zawiadomić najbliższy posterunek policji lub urząd gminny, które są obowiązane w myśl istniejących instrukcyj przesłać balony oraz przyrządy do P. I. M. W razie znalezienia balonu sondowego z przyrządem samopiszącym, należy wypełnić załączony kwestjonarjusz i wysłać depeszę według załączonego adresu oraz dostarczyć przyrządy do powyższych organów władzy. W wypadku dostarczenia przyrządu nieuszkodzonego, znalazca otrzymuje odpowiednie wynagrodzenie oraz zwrot kosztów, związanych z zaopiekowaniem się przyrządem.

—** **KREDYT DLA RĘKODZIELNIKÓW.** Kredyt z funduszy P. K. O. przyznany dla rzemiosła w Grudziądzu, do rozdziału za pośrednictwem Banku Ludowego wynosi: **zł. 11.100.—**

Warunki: Pożyczka, odpowiednio zabezpieczona, dla jednego przedsiębiorstwa wynosi do zł 800.—, jest płatna w 10-ciu ratach kwartalnych pod rygorem natychmiastowej spłaty całej reszty, wrazie zwłoki w płaceniu rat i procentów,

Wnioski pisemne o pożyczkę z wymienieniem kwoty i podania formy jej zabezpieczenia, wnosić należy do Banku Ludowego w Grudziądzu.

Zarząd Banku pragnie jak najracjonalniej przeprowadzić rozdział kredytu, rozpatrzy podania przy udziale zaproszonych członków stanu rękodzielniczego i Rady nadzorczej.

Pierwotny plan rozdziału miał być dokonany przy udziale komisji delegowanej przez Izbę rękodzielniczą, plan ten musiał ulec zmianie, ze względu że Izba rękodzielnicza nie reagowała na odnośną propozycję Zarządu Banku Ludowego.

—** **BRAK MLEKA W GRUDZIĄDZU.** Od kilku tygodni jesteśmy świadkami nader szybkieg wzrastania cen. Drożeją zwłaszcza artykuły codziennej potrzeby, a więc masło, mleko, węgiel ziemniaki itd. W ostatnich dniach zaznaczyła się jednak wybitnie zwyżka ceny mleka. We wrześniu litr mleka kosztował 0.26 zł., w październiku 0.28 zł., a obecnie 0.30 zł. **O ile przedtem można było dostać go w dowolnej ilości we wszystkich składach, to dziś z trudem trzeba dobijać się o litr.**

Dlaczego brak jest obecnie mleka?

Na powyższe pytanie odpowiada jedna z mleczarek w dość interesujący sposób:

— Przyczyna tego jest bardzo prosta. Przedtem producenci dowozili mleko do składów kilka razy dziennie, a dziś dostawiają przeważnie do mleczarni grudziądzkiej...

— A mleczarnia nie dostarcza?

— Mleczarnia dostarcza, ale Niemcom, wywożąc masowo zagranicę. Producenci wolą przeto dowozić mleko wprost na stację, zamiast dostawiać składom, gdyż osiągają w ten sposób do 0.40 zł. za litr....

— Niesłychane!

I cóż na to odpowie nam Grudziądzka mleczarnia?

—** **Z NOTATEK POLICJANTA.** W dniu wczorajszym przytrzymano na tut. dworcu kupca Mariana Ż., zamieszkałego przy ulicy **Brackiej, za pijaństwo i awantury.**



OGRÓD ZOOLOGICZNY W POZNANIU.
jedyny w Polsce, powinien zwiedzać i popierać jako instytucję społeczno,naukową każdy obywatel Polski.

—** **KRADZIEŻ W DWORCOWEJ EKSPEDYCJI TOWAROWEJ.** Z Ekspedycji Towarowej Grudziądz-Dworzec zgłoszono kradzież skrzyni towarów kolonjalnych z wagonu przesyłkowego. Skrzynię wypróżnioną znaleziono w rowie przy torze kolejowym. Śledztwo w toku.

—** **SPŁOSZYŁY SIĘ KONIE** gospodarza Asfahla z Piemiąt (pow. grudziądzki) na dworcu kolejowym z powodu nadjeżdżającego pociągu. Poturbowaną została nieznacznie niejaka Jędrzejewska z Wielkiej Kobylanki (pow. grudziądzki).

—** **ZE SREBRNEGO EKRANU.** — **Kino „Orzeł".** — **„Szantażysta małżeństw".** Dość już dawno nie widzieliśmy na ekranie naszych starych znajomych Szyncla i Eryki Glessner, których ostatnie kreacje Grudziądz dobrze zapamiętał: Szyncla w filmie **„Fryzjer z hotelu Savoy"** i Erykę Glessner w **„Hrabinie Paryża"**.

Szyncel pozostał w tworzeniu pewnego rodzaju typów doskonałością. Jako „Szantażysta małżeństw" rozwija całą swą technikę, ażeby uwypuklić doskonały obraz powojennego „niebieskiego ptaka". Natomiast p. Glessner jest na pochyłej drodze nietylko w intrydze filmowej. Warto zobaczyć tę metamorfozę. Całość zyskałaby znacznie, gdyby była grana w szybszem tempie.

Ilustracja muzyczna dobra.

Z Pomorza

—* **TUCHOLA. (Egzamin).** Przed państwową komisją przy Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu zdał egzamin sędziowski p. Zdzisław Gajda z Tucholi w dniu 5-go b. m.

—* **CZERSK. (Kradzież).** W nocy z dnia 17 na 18 bm. niewyśledzeni do dziś sprawcy włamali się do stodoły, znajdującej się około 2 klm. za miastem i skradli na szkodę kupca Kiedrowskiego około 10 centnarów nieczyszczonego żyta. Policja jest na tropie sprawców.

(Na katolicyzm). Pewna 57-letnia staruszka postanowiła razem z swą 7-letnią wnuczką opuścić wiarę luterską i przyjąć wiarę katolicką. Staruszką zajął się miejscowy ks. proboszcz. Nadmienić wypada, że staruszce spodobały się szczególnie nasze nabożeństwa Różańcowe, na które pilnie uczęszczała wraz z wnuczką.

(Szcześliwi mieszkańcy M. Domu Ubogich). Od dłuższego czasu niepokoił wymienionych mieszkańców tamże zamieszkały T. U., który pod wpływem okowity do palenia dopuszczał się wśród małych dzieci zgorszenia publicznego na tle seksualnym, zmuszając do tego inne osoby pod groźbą. Lubieżnik całemi nocami nie dawał mieszkańcom spokoju, dopiero teraźniejszy p. burmistrz zajął się sprawcą i policja odprowadziła go przed kratki sądowe.

—* **CZERSK. (Święto Młodzieży).** Tutejsze Stow. Młodzieży Polskiej obchodziło święto swego Patrona św. Stanisława Kostki w dniu 14-go listopada bm. bardzo uroczyście. O godzinie 8-mej rano wymarszerowało Tow. przy dźwiękach swej orkiestry z ogniska do kościoła, celem wysłuchania mszy św., którą odprawił tut. ks. proboszcz Sprengel. Bardzo imponujący śpiew mszalny wykonał chór męski członków Stow. Młodzieży. Po mszy św. wygłosił bardzo wzniosłe kazanie ks. proboszcz. Po nabożeństwie rannem zaprzysiężeni zostali nowo przyjęci członkowie Stowarzyszenia.

Wieczorem o godzinie 8-mej urządziło Stowarzyszenie uroczystą Akademję ku czci św. Stanisława Kostki. Na samym wstępie wygłosił deklamację członek drużyny młodszych Szeffler. Po wygłoszonej deklamacji wystąpił chór męski Stow Młodz. pod batutą p. Gilli po raz pierwszy na scenę z pieśnią „O Stanisławie, Patronie nasz". Następnie ks. wikary Borzyszkowski, jako wicepatron Stowarzyszenia wygłosił bardzo wzniosły i treściwy wykład. Po wykładzie odśpiewano pieśń „Boże coś Polskę", poczem przystąpiono do odegrania sztuki pt.: „Wenucjusz", dramat religijny w 5 aktach z czasów prześladowania chrześcijan, która wypadła naogół dobrze. Z ról swych zasługują na wymienienie pp.: Pacek, Brzeziński, Falkowski i Sock. Za pracę nad wykonaniem tej sztuki należy się wicepatronowi ks. Borzyszkowskiemu oraz zarządowi cześć i uznanie. Sala była wypełniona po brzegi. Po przedstawieniu odbył się koncert. Uroczystość ta zakończyła się o godz. 12 w nocy i niejednemu zostanie długo w miłej pamięci. Cześć Młodzieży Czerskiej!

—* **CHOJNICE. (Przeniesienia).** Z dniem 1-go grudnia opuszczą miasto nasze znani z gorliwej pracy i poczucia obywatelskiego ks. wikary Gendreizig i ks. Brząkała. Ks. wik. Brząkała przeniesiony jest na takie same stanowisko do kościoła św. Józefa w Tczewie, a ks. wik. Gendreizig obejmie stanowisko pelana w Wygodzie pow. kartuski.

(Fatalne stosunki jarmarczne). W dniu jarmarcznym zderzył się samochód z furmanką, który mógłby mieć groźne następstwa. Na szczęście nie stało się nic poważniejszego, tylko jedynie p. Rozakulski, właściciel auta odniósł lekkie obrażenia cielesne; auto zostało lekko uszkodzone, a u furmanki tut. Zakładu Poprawczego złamano dyszel.

(Złodzieje na jarmarku). Bardzo dużo zauważyć było można złodziei kieszonkowych „spryciarzy" na ostatnim jarmarku w Chojnicach. I tak okradziono p. Błocińskiego z Swornegać na sumę 260 złotych i p. Zbilskiego z Piastoszyna na sumę 391 zł. Nieprzyjemnego „pecha" doznał pewien „spryciarz", który okradł pewnego przybysza jarmarcznego na większą sumę pieniężną. Pobito go tak niemiłosiernie kijami i laskami, że pożałuje swego czynu na wieczne czasy. Bardzo wielkie uznanie należy się naszej policji, która wszędzie, gdzie tylko zaszła potrzeba, była na miejscu.

(Wypadek). W ostatnią niedzielę można było zauważyć wielkie zbiegowisko przed mleczarnią p. K., przy ulicy Nowemiasto. Wyglądało to jak polonez w czasie gospodarki wojennej. Sprawa prędko się wyjaśniła, czekano na mleko, niestety napróżno, bowiem koń p. K. po bardzo dobrem odżywianiu zemdlał kilka razy w drodze z mlekiem. Woźnica, syn p. K., nie dając sobie rady musiał czekać aż się ktoś zjawi i konia podniesie. Kilku nadzwyczaj silnych mężczyzn zdążających do kościoła na sumę, pospieszyło na pomoc i podnieśli konia.

—* **GOCKOWICE,** pow. chojnicki. **(Niedoszła kradzież).** W nocy z środy na czwartek włamano się do mieszkania tut. osadnika p. Krajeckiego. Nie udała im się jednak sztuka złodziejska, gdyż naszych sprawców w czas zauważono, to też się ulotnili, zostawiając kieszonkową lampkę elektryczną i laskę.

Ruch towarzystw

(rt) **Walne Zebranie Zrzeszenia właścicieli nieruchomości w Grudziądzu, celem wyboru Zarządu, odbędzie się dnia 9 grudnia br. o godzinie 8-mej wieczorem w hotelu Kellasa, ul. Wybickiego nr. 42. Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia.**

Wiadomości sportowe

POLAK
BOKSERSKIM MISTRZEM ŚWIATA.

Według niemieckiej dorocznej tabeli rekordów i mistrzostw, napisanej przez prof. Koppehela, mistrz świata bokserski (zawodowy) w wadze półśredniej Peter Latze jest Polakiem.

Z tej tabeli widać, że wszyscy zawodowi bokserzy mistrze światowi mają jako przynależność państwową — Amerykę, a tylko jeden Latze — Polskę.

PIERWSZA AKADEMJA SZERMIERCZA W BIEŻĄCYM SEZONIE W WARSZAWIE.

Rycerski sport szermierczy słabo stosunkowo się u nas rozwija. Prócz mistrzostw Polski słyszy się raz na rok o turnieju Poznań—Kraków lub Kraków—Lwów jednej akademji szermierczej — i na tem koniec. Popularne zagranicą turnieje szermiercze między wyższemi uczelniami nie są u nas znane, również w wojsku, prócz mistrzostw wojskowych niema spotkań krajowych.

A jednak w szermierce nie byliśmy na szarym końcu. Drużyna polska zwyciężyła Czechosłowację we floretach, uległa honorowo w dwóch pozostałych broniach, pozatem nie próbowaliśmy swoich sił z nikim.

Może w bieżącym roku szermierka ruszy się. W. K. S. Legja zorganizowała sekcję, która trenuje pilnie. Wojskowy klub szermierczy urządza 27 b. m. w Warszawie akademję szermierczą, w której wezmą udział mistrz Czechosłowacji dr. Tille oraz elita szermiercza Krakowa, Lwowa i Warszawy.

Warszawa będzie reprezentowana przez szermierzy: podinsp. Sobolewski, mjr. Nussbaum, ppułk. S. G. Dudziński, p. Mazaraki, dr. Gąsiorowski, p. Kowalewski, rtm. Czerkawski i p. Hering.

LEGJA PO CIEKAWEJ GRZE BIJE MAKABI 5 : 2 (2 : 1).

Sobotni mecz na boisku Skry zgromadził około 2 000 widzów i miał przebieg dość ciekawy ze względu na niezłą grę Makabi. Legja wystąpiła na boisko z 5 rezerwowymi. W drużynie Legji brakło Krawusia, Wypijewskiego, Mielecha, Śliwy, Soboty i Nowakowskiego. Również Makabi miała 4 rezerwowych. Nic dziwnego, że Legja zwłaszcza do przerwy nie była lepszą od Makabi, która natomiast w drugiej połowie uznać musiała wyższość pierwszoklasowych. Bramki dla Legji zdobyli: Ciszewski (4) i Łańko, a dla Makabi Heling i Zelcer z karnego pod koniec gry. Sędziował p. M. Walczak. Z Legji wyróżnić należy Amirowicza na środku pomocy, a z Makabi niezłym był Bromberg i Ołdak. Przedmecz Makabi II — Prasa żydowska 6:0.

ZNAMIENNY WNIOSEK RADY MINISTRÓW

Jak donosiliśmy niedawno, Rada Ministrów uchwaliła znamienny wniosek o podniesienie wychowania fizycznego i sportu wśród młodzieży polskiej. Wniosek ten był przedmiotem dyskusji na ostatniem posiedzeniu Z. Z. — Z zadowoleniem witano uchwalenie wspomnianego wniosku, który niewątpliwie wprowadzi na właściwe tory wychowanie fizyczne państwa.

Wobec tego, że władze rządowe nie zwracają się do Z. Z. o opinję, uchwalono wystosować pisma do odpowiednich ministrów z prośbą o wyjaśnienie, co się dzieje z ustawą o wychowaniu fizycznem, występując równocześnie z wnioskiem o zwołanie na posiedzenie Naczelnej Rady Wychowania Fizycznego.

DZIWNE STOSUNKI.

Jak głosi prasa sportowa wiedeńska, piłkarska reprezentacja Polski ma wyjechać z wiosną roku 1927 na wielkie tournée do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Nieco dziwnie to wygląda, iż o zamierzeniach polskich organizacyj sportowych informuje się najpierw prasę zagraniczną, pomijając zupełnie prasę polską. Wynikałoby z tego, iż prasa polska powinna zasięgnąć informacyj o życiu instytucyj polskich z prasy zagranicznej.

Jakto się ciągle daje we znaki, że jedna z naczelnych władz sportowych posiada siedzibę za blisko Wiednia.

Ruch wydawniczy.

„SZTUKA I ŻYCIE". W ubiegłą sobotę ukazał się pierwszy numer tygodnika „Sztuka i Życie", poświęconego sprawom teatru, kina i lekkiej muzy. Tygodnik ten postawiony na poziomie literackim, przeznaczony ma być na miasta Toruń, Bydgoszcz i Grudziądz. Spodziewać się należy, że zamieszczając krytyki teatralne, recenzje kinowe oraz omawiając wszystkie sprawy życia artystycznego na Pomorzu, spełni z powodzeniem swe zadanie kulturalne i ze względu na niską cenę, zyska dużą poczytność wśród tej publiczności, której wszystkie sprawy bieżące, związane ze sztuką i życiem towarzyskiem są bliskie.

Drukarnia Pomorska T. A. w Grudziądzu.
Odpowiedzialny redaktor: Izydor Średzki.

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.
Według prawa prasowego odpowiada za dział urzędowy nadsekretarz miejski [illegible] Raszkowski w Grudziądzu.

Ogłoszenie.

Niniejszem uprzejmie przypominamy pp. właścicielom domów i ich zastępców, że jest Ich obowiązkiem z powodu zbliżających się mrozów należycie zabezpieczyć od zamarznięcia nasze wodomierze i rury wodociągowe, znajdujące się w piwnicach.

Okna do piwnic powinny być zamknięte i odpowiednio opakowane.

Za spowodowane przez mróz uszkodzenia wodomierzy, naszych rur i kurków wodociągowych, będą pp. właściciele domów odpowiedzialni i poniosą powstałe koszta reparacji.

Miejskie Tramwaje, Elektrownia
(9034) i Wodociągi — Grudziądz.

Ogłoszenie.

Zarząd Elektrowni obwieszcza niniejszem, że wszelkie dotychczas wydane zezwolenia na wykonywanie instalacji elektrycznych w obrębie sieci przewodów elektrycznych Elektrowni Miejskiej w Grudziądzu, z dniem 1. stycznia 1927 roku tracą swą moc.

Podania o zezwolenia wykonywania instalacji elektr. w obrębie sieci przewodów Elektrowni Miejskiej należy składać do powyższego terminu do Dyrekcji Elektrowni Miejskiej w Grudziądzu ul. Trynkowa 6/7.

Miejskie Tramwaje, Elektrownia
(9033) i Wodociągi — Grudziądz.

Urząd Celny na dworcu w Grudziądzu

podaje do publicznej wiadomości, że dnia 2-go grudnia 1926 r., o godzinie 10 przed poł. sprzedawać będzie w drodze publicznego przetargu, w magazynie celnym przy ekspedycji towarowej:

1. 1 skrzynię wodomierzy; cechy B. R. 173 150, wagi brutto 142 kg., wagi netto 114 kg., odbiorca B. Viebaum w Grudziądzu. Cena wywołania 468 złotych.
2. 1 skrzynię części maszyn, cechy A.G. 1034 wagi brutto 6,5 kg., wagi netto 5,20, odbiorca G. Koszorek Nowe - Miasto. Cena wywołania 24 zł.

Oprócz powyższych sprzedawane będą wyroby porcelanowe i galanteryjne.

W razie niesprzedania towaru w dniu 2-go grudnia br., odbędzie się druga licytacja dnia 16-go grudnia 1926 r. o godzinie 10-tej.

OGŁOSZENIA DROBNE

Jedno słowo 10 groszy — **Tytułowe słowo 20 groszy**